

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwunasto-
wą dost. do domu dopłaca się 40 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach 6 „

Prenumeratorki Słowa Polskiego
płacą za Wiek XX. 1 kor.

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miej-
sce 20 h., nadesłane wiersz gar-
mondem 30 h., małe ogłoszenia za
wyrz 6 h., najmnie 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Miłość bliźniego!

Gdzie jej szukać? Gdzie ją znaleźć? Czy żyje ona wogóle jeszcze na świecie? Rodzice katują własne swe dzieci i giną na szubienicach za okrucieństwa, popełnione na własnej krwi i własnych kościach. Rąbieżowie torturują „urzędowicę“ i w interesie „bezpieczeństwa“ publicznej publiczność, a w szpitalach torturuje się niemowlęta, chore, biedne i osierocone. Oto rezultat dwutysięcznej pracy około uszlachetnienia rodu ludzkiego i ciągłego wpajania w niego owego uczucia miłości bliźniego, za które krew swoją oddali pionierowie cywilizacji. To są nie tylko przykłady tortur fizycznych. Ile jest jednak tortur moralnych na tym padole łez? Tego chyba nikt zliczyć i zarejestrować nie potrafi. Wyrafinowany egoizm klasowy, zawodowy, wyznaniowy i polityczno-partyjny zięje nienawiść i niesie zagładę wszytkiemu, co mu staje na przeszkodzie w osiągnięciu celów sobkowskich. Tylko zasady tej a tej klasy, tej a tej politycznej i t. d. są zbawienne dla ludzkości, a pod hasłami, wydaniami dla zbalamucić się mającego ogółu, ukrywają się najczystsze interesy prywatne, tylko przy pomocy ogółu zrealizować się dające. Synekury, dobrze płatne posady, bezpłatne niby honorowe posady, z których „coś kapnie z boku“, tytuły, dostojenstwa i t. d., oto wnętrzości niemal wszystkich pstrokato ubarwionych hasel: „miłość bliźniego“, „dobro ogółu“, „miłość ojczyzny“, „świętość religii“, „dobro gminy, kraju, państwa“, „w imię sprawiedliwości“ i t. d. i t. d. Rozglądnijmy się dokoła i badajmy bystrym wzrokiem początek i koniec wszystkich tych, co to hasłami temi pociągają za sobą w pędzie szalonym tysiączne masy, a dojdziemy do przekonania, że byli oni tylko doskonałymi rybakami, którzy hasła swo, jak wędkę, wiedzieli, gdzie i kiedy zarzucić, aby ulowić jak najwięcej partyzantów, na barkach których wspinać się mogli, jak po drabinie, do gorąco pożądanego szczytów, podczas gdy masy owe pięknie pozostają w dole i czekają cierpliwie chwili ziszczenia się obietnic. Tymczasem, aby się ludzimi nie sprzykrzyło, „miłość bliźniego“ stara się ich czymś innym zatrudnić, zainteresować i uwagę ich rozpraszać. Program jest urozmaicony. Jednych się organizuje w stowarzyszenia, w związki, w cechy, wiece, rozdaje się urzęda prezesów, sekretarzy, skarbników etc.

Buduje się „strzelnice“ (czasem trochę kosztem gminy), rozpisuje się oferty, ludzie ludzie podawają oferty wraz z rezygnacjami na dygnitarstwa dla — miłości bliźniego? — nie dla oferty! choć przy wyborach uroczyste zapewniano, że tylko dla „miłości bliźniego“ chce się być wybranym n. p. do Rady gminnej, a owym „bliźnim“ jest „dobro gminy“.

Ma się mowy, kazania, gadania i przeprowadza wybory, zaczem idą czasami pijatyki, bijatyki,

aresztowania, rozprawy itd. To jest program humorystyczny poniekąd. Innych w inny sposób się zajmuje, ale już mniej humorystyczny. Oto muszą ciągle „fasonować“, „uzupełnić“ fasyę, a nawet i osobiście wizytować p. t. organa podatkowe, co szczególnie w Austrii daje sporo do roboty, jeśli konas Pan Bóg dopomógł, że jest podatnikiem. Co dzień to fasya. Zarobkowy, osobisto-dochodowy, rentowy, gruntowy, domowo-czynszowy, gminny, państwowy, konsumcyjny i jak się ta niezliczona moc podatków nazywa — „proszę fasonować“, a załedwieć i fasonować, płacić i podatek i procenta zwłoki i egzekutne i należności i przenośne, jednym słowem fasonuj i płaci. Ale wszystko to czynisz przecież dla „miłości bliźniego“, aby biedni mniej płacili podatku, chociaż, jak się pokazuje i ci dość fasonują i płacą, ale widocznie także dla „miłości bliźniego“, a dla nich jest ten najbiedniejszy, który już tylko wszystkie podatki konsumcyjne opłacać musi — nie więcej.

Za to miłość „bliźniego“ twoich współobywateli, stosownie do hasel przy wyborach na członków komisji podatkowej oddanych postara się o to, byś się nie nudził, byś się rwał za włosy, wnosil rekursy, biegal, sapał i zuowu płacił, aż ci w końcu na myśl przyjdzie, że bodaj czy nie najlepiej już być gołym, jak święty turecki — ale wolnym od tych wszystkich utrapień podatnika. Mylisz się! Biednemu zawsze wiatr w oczy. Ot n. p. kto nic nie ma, nie może nawet kaucyji złożyć, jeśli broń Boże jest poszlakowany o jakiś czyn karygodny i musi siedzieć w areszcie śledczym tam, gdzie porządny „podatnik“, złożywszy kaucyę, może sobie swobodnie chodzić po teatrach, balach i innych zabawach i nikt nie wie, jeśli się sprawę zastanowi, że miał coś do czynienia z kryminalem. A areszt śledczy to z pewnością nie przyjemność — to tortura moralna, zwłaszcza jeśli człowiek niewinny, a mimo to rokrocznie kilkadziesiąt tysięcy ludzi zakosztować musi tego okrucza „miłości bliźniego“ i siedzi się czasami miesiącami, ba, teraz i latami, nim się usłyszy zbawienne słowa „oto pójdziesz na wolność, bo p. prokurator nie znajduje już powodów do dalszego ścigania“.

Tak jest, w imię sprawiedliwości musisz opuścić dom, rodzinę, interes, całą egzystencją i siedzieć w areszcie, aby cię śledzić, czyś zrobił coś, czego nie wolno, a gdy ty nie jeden, bo równocześnie więcej „bliźnich“ siedzi — a zwykle sędziów za mało, przeto miasto, że mógłbyś najwięcej za 3—4 dni a czasem i za kilka godzin być wypuszczony, musisz siedzieć miesiącami, bo jest wprawdzie i kolej i telefon i telegraf i fonograf, ale jeszcze nie dla więźniów, tylko dla kupców, dziennikarzy, polityków i t. p., a zresztą „miłość bliźniego“ jest i tak dość wielką, że ci przynajmniej w sądzie nie nakładają maszynek i nie wieszają na „żart“. Tak jest, sędziów za mało i prokuratorów za mało i dlatego choć ustawa mówi, że prokurator najdalej do 8 dni

musi cię albo oskarżać, albo wypuścić, albo zażądać uzupełnienia śledztwa, akta leżą czasami 3 i 4 tygodnie, nim na twoją sprawę kolej przyjdzie i rób, co chcesz, skoro nie ma czasu i dlatego dla „miłości także w areszcie siedzącego bliźniego“, siedzieć trzeba.

Swoją drogą — jeśli się ma siedzieć za koluzę t. j. ażeby się nie zmówić ze świadkami, to i kancya nie pomoże. Natenczas już i największy „podatnik“ siedzieć musi, a takie siedzenie w minimalnej taksie wynosi niby 2 miesiące wedle ustawy, ale w razie potrzeby można siedzieć, jak długo potrzeba, aby wszystkich świadków przesłuchać i to gruntownie!

Wprawdzie kilku ministrów sprawiedliwości wydało już cyrkularze, aby się postarano tylko uchwycić kilka nici z całego kłębaka sprawy i czleka wypuścić na wolność, ale to ot sobie cyrkularz, a tu musi się każdego świadka kilka razy czasami słuchać, nim się te nitki schwyty, a tu zuowu nie ma komu tak prędko chwycić za nitki, bo mało sił, a zresztą skoro minimalna taksa takiego siedzenia 2 miesiące przez „miłość bliźniego“ naznaczona, toć się krzywdą nie dzieje, jeśli swoją porcyę odsiedzi. Parlament tymczasem zastanawia się grubo, czy *zde* jest lepsze od *hier*, a pp. posłowie twoi dla dobra ogółu, kraju, państwa i obywateli nie mogą się przecie takimi blahostkami, jak powiększenie sił sędziowskich, szybkość w przeprowadzeniu śledztw itp. zajmować, bo co zresztą kogo obchodzą owe moralne tortury jednostki, które znosić musi w imię sprawiedliwości? Ulżyć tym jednostkom, zapobiedz ruinie moralnej, materalnej i ekonomicznej przez ogólny i szybki tok spraw, przez odpowiednie do postępu reformy, skrócić tortury, to nie wchodzi w zakres wysokiej polityki, to są sprawy, pozostawione „miłości bliźniego“. A ta miłość bliźniego z dniem każdym topnieje i znika, wszędzie, gdzie człowiek styka się z człowiekiem, wnet zaczynają się interesy krzyżować i już masz dwóch zapaśników. Nienawiść bliźniego wstępuje w miejsce miłości, a walka wszystkich przeciw wszystkim, oto treść życia ludzkiego w erze postępu i cywilizacji. Wszędzie egoizm, wszędzie obluda, wszędzie sobkowsstwo, a „miłość bliźniego“ żyje tylko na języku, a zmarła już dawno w sercach ludzi. Czyja w tem wina?..

Z Rosyi.

Reformy w szkolnictwie.

Komisyja ministerstwa oświaty, której poruczoneo wypracowanie projektów do reformy średnich szkół w Rosyi, zakończyła już swoje prace, ułożywszy kilka dokładnie opracowanych projektów, które stopniowo będą rozbiierane w Radzie państwa. Do chwili jednak zapadnięcia ostatecznej uchwały i przyjęcia całości projektów, odnoszących się do reformy systemu szkół

48 PO NAD SIŁY.

POWIEŚĆ

napisal

SEWIER.

— Ale po sprawach idei?
— A to się rozumie, chciałaś inaczej?..
— Nie, ciociu, mnie po nich pierwszą będzie dosyć.

Rozstały się, Marynia wróciła do domu w parę minut po przyjeździe ojca. Nucił piosenkę z operetki, takt wybijał palcami po szybach okna. Na widok córki zawołał:

— Wiesz, dziecko, odebrałem dziś telegram z Swobody, gazy uciekły; a szyb ilość wydatku ropy zdwoił. Posłałem drugie trzysta beczek. Zydzi na jutro obiecali mi jeszcze trzysta. Może wystarczy? Czy ty przypuszczasz, moje dziecko, że za jakie dwa lata, jeśli tak dalej pójdzie, możesz być jedną z najbogatszych dziewczeczek w Galicyi. Kto wie, czy nie kupię dobr Oltyńskich. Żądają trzy miliony sześć-kroć, a wezmą równe trzy. Wartość ich można podnieść do sześciu milionów. Cóż ty na to?

— Wołałabym mniej, byleby..

— Wiem — przerwał gwałtownie, bojąc się wyrzucić — że wołałabyś szmer strumyka i światło księżycy. Ten wasz Słowacki, powiem ci prawdę, nie ma za trzy grosze zdrowego rozsądku. I twoja matka, dopóty się wazytywała w tego, bo ja wiem, jak go nazwać, poki za nim nie poszła.

— Ja go umiem na pamięć — zawołała z entuzjazmem Marynia.

— Domyślałem się tego. Urszula cię pewno do tego namówiła. Co ten Herod w spódnicy może mieć wspólnego z wierszami, podobno bardzo delikatnymi, niech mi kto wytłumaczy?..

Marynia cicho wyszła z pokoju; pan Edward monologował:

— Trzeba ją powoli trzeźwić i zaprawiać do szerokiego życia na wielkim świecie, które nie ma nic wspólnego z wierszami, a tem mniej, — dodał ciszej — z oficyalistami! Oficyaliści powinni nam dostarczać milionów, a my potrafimy je uczciwie lokować, niech ich o to głowa nie boli. Ale, poezycy, wara wam od nas. Możecie zdalaka kochać nasze córki, bo to was czyni pilniejszymi w pracy, ale ani pary z ust — „Cicho — sza“ — „cicho — sza“, jak śpiewają w operetce. Jeszcze miesiąc temu, gdyby mi przyłożono rewolwer do skroni, mógłbym mu i oddać dziecko! Ale dziś niech się ziemia zapadnie. Dziennie tysiąc guldenów, za sto dni sto tysięcy, za rok trzykroć sześćdziesiąt pięć, za dzie-sięć lat trzy miliony sześćkroć! A może być i dwa i trzy tysiące dziennie. No, no nie marnuje się wtedy swych dzieci... Wszyscy mogą paść w tej walce, ja jeden wytrwam, tak mi Boże dopomóż! A jakże ten kraj potrzebuje wytrwałości naszej!

Ostatnie zdanie powiedział z wiarą człowieka, przyzwyczajonego do wypowiedzania frazesów.

Dziewczę w swoim pokoju, zamknawszy go na klucz, wyjęło z biblioteki jeden z tomów Słowackiego, otworzyło bezwiednie książkę i czytać zaczęło:

„I wierzba srebrna kapała na fali
Złote listeczki..

Twarz jej się oróżowiła, wydając z siebie jasność namienienia.

Usiadła, pochwyliła pióro — pisała:

„Drogi mój!

„Matka, nie mając mnie w ostatnich chwilach przy sobie, szła na wieczność ze Słowackim! Za matką idę i ja! Słowacki jest moim mistrzem. Gdy go dziś czytam, zdaje mi się, że wszystkie me żale i skargi, wszystkie zachwyty matce mej oddaję. I rozumiemy się — Słowacki nas łączy. Czytam go głośno z wiarą i przekonaniem, że matka jest przy mnie i słucha. To mi sprawia rozkosz, czytam z przejęciem, że nieraz łzy płyną mi z oczu, a mam wrażenie, że je ociera jej duch.

„Słuchaj, otworzyłam książkę bez myśli i wiedzy:

„I wierzba srebrna kapała na fali

Złote listeczki. O tem ksiądz wielebny

Mówiąc z ambony, płakał; wierzba biała

Także — choć mówić nie mogła — płakała.

Konwalie białe, cicha mgła i rosa,

Trawy zapachem dyszały od kwiecicia,

Gdy oto z wierzby trefionego włosa

Wybiegły jedna, potem druga, trzecia

Gwiazdy błękitne i nie szły w niebiosą

Po niebie latać i trwać przez stulecia,

Ale nad wierzbą stanęły w lazurze,

Dwie opok siebie stojąc — trzecia w górze“.

(C. d. n.)

średnich, wszystkie szczegóły, jakoteż powzięte już postanowienia zachowane będą w tajemnicy. Mówią, że wnioski komisji zmierzają w pierwszym rzędzie do ograniczenia nauki języków klasycznych.

Dzienniki rosyjskie donoszą także, iż ministerstwo oświaty na podstawie wniosków, nadesłanych przez zarządy naukowych okręgów, opracowuje projekt zmiany ustawy dla prywatnych zakładów naukowych. Oprócz tego roztrząsa ministerstwo sprawę emerytury dla dyrektorów i nauczycieli prywatnych szkół, a to przez udzielenie im prawa należenia do kasy nauczycieli i wychowawców domowych.

Pravit. Wiestnik ogłasza komunikat, w którym ministerstwo oświaty zwraca uwagę na rozporządzenie z dnia 17 lipca 1899, wzywając zarządy naukowych okręgów, ażeby uczniom, którzy kończą szkoły średnie, polecały przy wstępowaniu na uniwersytet trzymać się swego naukowego okręgu. Uniwersytety, przyjmując podania kandydatów, będą także oddawały pierwszeństwo maturzystom z tego samego naukowego okręgu. Myśl takiego systemu terytorjalnego, dla nauki uniwersyteckiej w wysokim stopniu niekorzystnego, wyłoniła się pod wrażeniem zesłorocznego rozruchów studenckich w Rosyi. Cel rozporządzenia jest czysto polityczny, rozcodzi się mianowicie o tem skuteczniejsze poddanie młodzieży uniwersyteckiej pod kontrolę — policji.

Spoleczne ewolucye.

Coraz wyraźniejszy we wsiach środkowo rosyjskich ruch włościan w kierunku wielkich ośrodków przemysłowych, stał się dziś bardzo już znaczącym objawem zasadniczej ewolucji, odzywającej się u podstaw olbrzymiego carstwa. W miarę rozwoju różnorodnego przemysłu, ubożeje drobny posiadacz rolny, chłostany i tak już przez rozmaite elementarne i nieelementarne klęski. Wsie wyludniają się powoli, a wywłaszczeni już to dobrowolnie, już też z obcej woli obywateli rolni idą gromadnie obracać kola zębate i dźwigać ciężary do rosnących i wzmagaających się ciągle „zawodów“. Serce rolniczej i burżuazyjnej Rosyi staje się powoli ośrodkiem ściśle narodowego proletaryatu. O szybkości tego procesu dają pewne wyobrażenia następujące dane, zebrane w jednej tylko twierskiej gubernii z statystyki paszportowej.

Otóż w czterolecie od r. 1894 do 1898 liczba włościan, którzy porzucili już do tego czasu swoje osady i stali się bezdomnymi robotnikami z 318.000 wzrosła do 358.000. W gubernii petersburskiej z 78.000 do 98.000, z pskowskiej z 15.000 do 40.000.

W niektórych guberniach ruch ten ogarnia prawie całą włościańską ludność, tak, że dzisiaj pracuje już w najrozmaitszych fabrykach rosyjskich przeszło 6 milionów niedawnych włościan. *Siewiernyj Kurjer*, omawiając tę sprawę, powiada: „Wysokość zarobku w fabrykach wzrasta z dniem każdym. Szukający pracy wszędzie ją znajdują. Ruch emigracyjny kieruje się głównie na fabryki i kopalnie — „na lekką pracę“ — jak powiadają wieśniacy — „na wolne i świeże powietrze“. Wzmagają się on z dniem każdym, z każdą niemal godziną. Wszyscy porzucają ziemię, — a młodzież już dawno wszystka zajęta w fabrykach“.

Słowa te stanowią znakomity komentarz do stosunków, panujących w właściwej Rosyi, które dla przeciętnego nawet spostrzegacza, stanowią bardzo ważny dowód na to, że historię robią tłumy głodnych i upośledzonych Iwanów, a nie wyorderowane wielkości na „świecznikach“.

Wszakże ruch ten, to objaw wielkiej proletaryzacji ginących dotychczas z głodu rosyjskich „burżuazników“, a nie potrzeba chyba dodawać, że ze wszystkich fermentów, które zdolne są przeobrazić Rosyę, ten właśnie ferment proletaryzacji największe i najlepsze rokuje nadzieje...

Charakterystycznym i dlatego godnym zaznaczenia jest zachowanie się dzienników rosyjskich wobec tego nieskończonego ważnego faktu. Otóż zdecydowane żandarmsko-popowskie wykładniki „publicznej“ opinii zdają się zupełnie tego wszystkiego nie widzieć i z całym spokojem niepokojącej naiwności usypiają czytelników swoich rozwekłymi traktatami o amerykańsko-filipińskim zatargu. Mały zaś odłam prasy, stojący z *Siewiernym Kurjerem* na czele pod sztandarem możliwego w Rosyi liberalizmu, zajmuje się wprowadzić tą sprawą, ale tak niekrytycznie, że czytając traktujące o tym ruchu włościańskim artykuły, odnosi się ciągle wrażenie, że autorowie ich umyślnie udają — głupich... Także ciekawy i zręczny sposób pośredniego wymijania cenzuralnych przeszkód...

Ciekawy objaw.

Wostocznoje Obozrenje, dziennik posiadający najlepsze informacje w sprawach wschodnio-azjatyckich, donosi, że na odbyłym niedawno w Tomsku zjeździe tamtejszych właścicieli kopalń złota, zapadła jednogłośnie prawie uchwała, aby zjazd starał się u rządu o dopuszczenie robotników do uczestniczenia w zjazdach właścicieli kopalń, a to w tym celu, aby oni sami mogli przedkładać swoje żądania i do pewnego słusznego stopnia stanowić o swoim

losie. Na wypadek zaś, gdyby rząd prosił o zjazd odmówił, powinni wszyscy właściciele kopalń rozstać do robotników kwestyonaryusz w sprawie ich żądań, z prośbą o dokładne i szczerze jego wypełnienie.

Wiadomość ta niezupełnie, co prawda, wydaje się prawdopodobną, zwłaszcza jeżeli się o naturze i poziomie moralnym kapitalistów syberyjskich zechce sądzić według tychże atrybutów kapitalistów n. p. węglowych w Środkowej Europie, ale nie mniej czyż sam fakt podania przez syberyjskie dzienniki takiej wiadomości nie świadczy o tem, że z czasem przy istniejących ułatwieniach komunikacyjnych Syberya obok zboża, ryb, minerałów itp. będzie dostarczała na import także humanitaryzm dla faska-wego użytku europejskich „nadludzi“...

Zapalki.

Rząd węgierski nie szczędzi kosztów, ni starań, by przemysł krajowy we wszystkich możliwych kierunkach popierać i rozwijać. To rzecz powszechnie znana. Węgierski minister handlu p. Hegedűs z bezwzględną, podziwu godną konsekwencją kroczy po drodze, którą sobie wytknął. Wydaje zarządzenia, jakie uważa za wskazane, nie oglądając się na nikogo, a mianowicie, nie oglądając się także na interesy przemysłu austriackiego.

Ze stanowiska kraju, który go ma ministrem, bezwzględności takiej nie można mu brać za złe, przeciwnie, należy je nawet pochwalić, jeśli zaś ona w tym lub owym kierunku okazać się może przykra albo dotkliwa dla sąsiedniej połowy państwa, to nie ma innej rady, jak wet za wet użyć w danym wypadku takiej samej broni w odpowiedzi.

Do uwag tych skłania nas drobny na pozór fakt, jaki zaszedł niedawno. Oto z polecenia p. Hegedűsa czynniki, do tego powołane, zwróciły uwagę wszystkich kupców węgierskich, sprzedających oprócz innych towarów zapalki, że co do tego ostatniego artykułu mają potrzeby swoje pokrywać przedewszystkiem w fabrykach krajowych, aby byli w możności obsługiwać publiczność wyrobami przemysłu rodzimego. W reskrypcie ministerjalnym podano równocześnie wykaz dotyczących firm i adresy piętnastu fabryk węgierskich, o które tu chodzi.

Okólnik ten wywołał wśród austriackich fabrykantów zapalek rozgoryczenie, do pewnego stopnia słuszone, upatrują w nim bowiem pośredni zakaz importowania tego produktu w Przedlitawii, zakaz, nie dający się nawet, jak twierdzą, pogodzić z zasadą związku cłowo-handlowego, który łączy obie połowy monarchii. Wrażliwość interesowanych sfer przemysłowych łatwo zrozumieć, wobec niewątpliwego faktu, że eksport zapalek przedlitawskich skutkiem potężnej konkurencji państw innych, Japonii, Szwecyi, Belgii, Niemiec, w ostatnich czasach fatalnie się zmniejszył i gdy nie tak dawno jeszcze wywożono zagranicę z Austrii zapalek na łączną sumę 4 milionów zł., obecnie cyfra ta spadła do 1 miliona zł. rocznie. Nie dziw więc, że fabrykanci austriaccy pragną się bronić przeciw zarządzeniu węgierskiego ministerstwa handlu, które zanyma im poprostu targi zbytu na Węgrzech. Zarządzenie to jest jeszcze o tyle dla nich dotkliwsze, że między innymi firmami protegowanemi, podano w niem także kilka fabryk węgierskich, które przeważną część swoich wyrobów wysyłają do Austrii i obniżaniem cen wypierają przemysł austriacki nawet na jego własnym terytorjum.

Ale jak temu przeciwdziałać? Zarządzenie ministra węgierskiego nie jest bezprawnem, w myśl zasady „wolnoć Tomku w swoim domku“. Zasady tej nie obala bynajmniej kwestya związku cłowo-handlowego, bo p. Hegedűs nie zabrania wyraźnie sprowadzania zapalek z krajów przedlitawskich. Inna rzecz, że to na jedno wychodzi, ale forma, w jakiej wydano reskrypt węgierski, mądrze pomyślana, zaczepić się nie da. Jednakże nie nie przeszkadza temu, aby rząd austriacki poszedł za przykładem węgierskiego i podciął przynajmniej konkurencję węgierskich fabryk w Austrii. Tego przedewszystkiem, jak najenergiczniej domagać się winni metryko bezpośrednio interesowani właściciele fabryk zapalek, ale i postowie, w szczególności także nasi posłowie, reprezentujący kraj, w którym przemysł zapalkowy jest niejako najgorzej rozwinięty.

Następcy Jouberta.

Transvaal jest pogrążony w żalobie po stracie jednego z najwybitniejszych członków rządu. Wypadek, sam przez się doniosły dla ludności rzeczyspolitej południowo-afrykańskiej, nabiera znaczenia pierwszorzędnego podczas wojny, która traci nagle naczelnego kierownika.

W przeciągu jednego miesiąca utracili Boerowie dwóch głównych dowódców: jednego na zawsze, drugiego na najważniejsze dni wojny, rozstrzygającej o losach niepodległości burgherów. Zgon Jouberta musi być tem bardziej bolesnym, że spadł na niego niespodziewanie. Kilkakrotnie pogłoski o jego śmierci

na polu bitwy, niezliczone niebezpieczeństwa, na jakie się narażał codziennie prawie a bezkarnie, musiały w tych ludziach, skłonnych do mistycyzmu, wpoić przekonanie, że ich wodzowi przeznaczone jest wyjść cało z groźnych chwil toczącej się walki o wolność; zawód musi być więc tem silniejszy, a wrażenie tem dotkliwsze.

Wspomniane pogłoski, któremi korespondenci angielscy wprowadzali w błąd od czasu do czasu publiczność europejską, zapewniając ją o śmiertelnych ranach, a nawet śmierci głównodowodzącego, sprawiły, że osobą jego następcy zajmowano się znacznie wcześniej, nim sprawa stała się aktualną, a rozstrząsanie usprawiedliwionem. W pierwszym rzędzie wymieniano tu Cronjega, „Iwa Afryki południowej“, zwycięzcę z pod Krugersdorpu w roku 1893, a pod Magersfonteinem dnia 11 grudnia w 1899 r. Ten jednak jest już jeńcem i w niewoli dowie się o śmierci przyjaciela. Z generałów innych mogłyby wchodzić w rachubę osoby Lucasa Meyera i De Weta. Pierwszy z nich jest jednak już w podeszłym wieku i prawdopodobnie sam nie chciałby się podjąć ciężkiego obowiązku, pełnego odpowiedzialności, zwłaszcza teraz, gdy wojska zjednoczonych rzeczyspolitych łączą się przed rozstrzygającą bitwą na północ od Bloemfonteinu. General De Wet, choć może się poszczycić wielu zastugami we wszystkich walkach, które odczytna jego toczyła za jego życia, nie jest zbyt popularny u swoich, jako wódz, nawet dla flegmatycznych Boerów zbyt rozważny, a mało przedsiębiorczy.

Największe widoki ma Schalk-Burgher, reprezentant „młodych Boerów“, zdaniem ich, maż przyśrołści, energiczny i ruchliwy, zwolennik zuchwałych przedsięwzięć. Posiadając te cechy, musiał nie zgadzać się często z oględną, nieco ciężką taktyką zmarłego szefa armii i kilka razy czytać można było wzmianki o opozycji przeciwko Joubertowi. Doniesienia te zresztą były przesadzone, bo podawali je Anghey dla Anglików, ale faktem jest, że w radach wojennych w kwaterze głównej Boerów Schalk-Burgher starał się nakłonić Jouberta do śmielszych, ryzykowniejszych kroków. On to obmyślił, zaproponował i przeprowadził świetną, błyskawiczną wyprawę po prowianty do południowego Natalu, natychmiast po zupełnem otoczeniu Ladysmithu.

W przeciągu tygodnia dotarł on długą kilkunastokilometrową ławą do Pietermaritzburga i cofnął się równie szybko, uprowadzając w oczach nadszającego z Durbanu wojska angielskiego ogromne stada wołów, niekończące się szeregi wozów ze zbożem i mąką. On wreszcie przeforsował na radzie wojennej, że zdecydowano się na masowy atak nocny w końcu stycznia na Ladysmith od strony Caesarscampu; manewr wyrządził Anglikom ogromne straty. Schalk-Burgher liczyć może i z tego względu na zajęcie stanowiska po Joubercie, że popierać go może prezydent Krüger, mający do niego zaufanie, jako do nieublaganego wroga Anglików i zwolennika walki do ostatniej kropli krwi.

W każdym razie głównodowodzącym będzie któryś z generałów transwaalskich, bo orańscy, nie przebywszy tylu wojen, co tamci, nie mogą z nimi rywalizować pod względem doświadczenia i wypróbowania.

KORRESPONDENCJE.

Kraków, 3 kwietnia.

(Związek handlowy Kółek rolniczych. — Pomnik Kosciuszki. — Kryda).

Wczoraj wieczorem odbyło się walne zgromadzenie członków Związku handlowego Kółek rolniczych. Poruszono na niem różne ciekawe kwestye, miano, że porządek dzienny, z powodu zatwierdzonej zmiany statutów, obejmował tylko wybór nowej Rady nadzorczej. I tak: prof. dr. Górski zażądał wyboru do Rady 2 członków włościan, pp. Franciszka Wójcika i Ptaka, a następnie postawił motywowany wniosek, ażeby dyrekcya związku handlowego wszystkie towary o ile możności kupowała u firm katolickich, gdy dotąd wiele towarów kupuje u żydów. Dyrektor Prażmowski bronił się tem, że dziewięć dziesiątych handlu znajduje się w rękach żydowskich i że firmy i zakłady katolickie w kraju zastępstwo i sprzedaż swych wyrobów oddają żydom i dlatego związek od nich towary kupować musi. W dalszej dyskusji p. Stefan Konopka wskazał, że w powiecie myślenickim na 40 sklepików Kółek rolniczych, tylko kilka pobiera towary z krakowskiego związku, tłumacząc się tem, że związek kupuje u żyda. Kółka więc woła kupować bezpośrednio u żydów, a jeżeli u pośredników między żydami a Kółkami. Mowca wskazywał potrzebę utworzenia filii związku w Podgórzu, gdzie istnieje 9 sklepów hurtownych dla Kółek. Zgromadzenie uchwaliło wniosek prof. dra Górskiego.

Ciekawy był wynik wyborów do Rady nadzorczej. Wybrani zostali na 391 głosów: 1. Edward Wojnarowicz (382), 2. Jan Federowicz (371), 3. Jan Skirliński (362), 4. Jan Kwiatkowski (343), 5. dr. Adam Krzyżanowski (266), 6. dr. Tadeusz Browicz (255), 7. dr. Napoleon Cybulski (255), 8. dr. Fran-

Kapelusze, krawaty, rekawiczki, koszule, skarpetki, laski, parasole, kalosze etc.

poleca magazyn
E. MACHAYSKIEGO
Lwów, róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

ciszek Paszkowski (251), 9. Stanisław Krzyżanowski (232), 10. dr. Wilhelm Dadlez.

W mniejszości pozostali: dotychczasowy prezes Rady nadzorczej Zdzisław Włodek, hr. Andrzej Potocki, prof. dr. Leo, prof. dr. Górski, Stefan Konopka, Bolesław Włodek, organizator filii wiejskiej, właściciel Płak i Franciszek Wójcik. Na wynik głosowania wpłynęli podobno głównie urzędnicy sklepu związku, którzy pobierali pełnomocnictwa, a celem ich było podobno usunięcie opozycji z Rady nadzorczej przeciw dyrekcji Związku.

Wydział Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki odrzucił zawarcie umowy co do odlania pomnika z firmą Kowalkowski, Loria, Dederzeńscy w Podgórzu, do chwili, w której brzmienie firmy nie ulegnie zmianie i dopóki nie będzie ona opiewać Kowalkowski Dederzeńscy. Model jest przygotowany do odlewania.

Dla wyjaśnienia dodać należy, iż p. Loria jest żydem, który swoim kapitałem umożliwił zorganizowanie fabryki i zajmuje się jej stroną handlową. P. Loria nosił się już z myślą zmiany firmy, obecnie odlew pomnika Kościuszki wydział Towarzystwa powierzył rzeczony firmie tylko pod przytoczonym warunkiem. Żądaniu temu naturalnie stanie się zadość, ale żądania takiego ani pochwałać nie można, ani uzasadnić niepodobna. Fakt pozostanie faktem, p. Loria, jako dający kapitał, będzie i nadal współwłaścicielem fabryki, a cała zmiana zajdzie w ten, że zamiast figurować na firmie, będzie cichym współnikiem. Jemu na pozorach nie zależy; wydział Towarzystwa zaś nie powinien być tak drażliwy na tym właśnie punkcie, bo nie zmieni jego żądanie faktu prawdziwego, że p. Loria włożył kapitał w założenie fabryki i do spółki powołał ludzi, którzy tej fabryce tak zaszczytne zapewnił stanowisko, że wybitni znawcy oświadczyli się za powierzeniem jej odlewania pomnika Kościuszki.

Saul Laufer i Efraim Leisner, obwinieni o występki krydy, w której pasywa obliczył akt oskarżenia na kwotę 250.609 koron, zostali zasądzeni i otrzymali po 1 miesiącu ciężkiego więzienia z 1 postem co 14 dni. Wyroku nie przyjęli.

„Chory człowiek“.

Zbrojenie się powszechne jest charakterystyką naszych czasów. Z każdym rokiem coraz bardziej wyodrębniają się od siebie liczne kierunki działalności publicznej, stają obok siebie obozy, przygotowane do walki o to, co wydaje im się dobrem i sprawiedliwym. Jeszcze nigdy historia, nawet za czasów najkrwawszych wojen, nie oglądała takich olbrzymich zastępów bojowych, takiej armii, liczącej się na miliony i miliony. Ci, którzy spali setki lat, przebudzili się i biorą czynny udział w rozprawie powszechnej, w ogólnym starciu się prądów, z którego wyniknie dla ludzkości jutro słoneczne i szczęśliwe. Chłopi i proletaryat, te warstwy, najmniej oświecone, najbardziej uzbrojone z natury najgorzej, są już oddawna na placu. Mają oni swoje ideały, wierzą w nie, obejmują nimi nie tylko własny stan, ale całość kształt społeczeństwa. Ta zbrojność powszechna, polegająca nie na orężnym starciu, lecz idcownem — to chluba i zaszczyt naszych czasów, a zarazem rękoma ciągłego pochodu do sprawiedliwości, ciągłego postępu.

W linii bojowej brak tylko u nas żywiołu mieszczańskiego. Odegrał on swoją rolę po raz ostatni w r. 1848 i wyrzekł się sam prawa wplywania na tok wypadków publicznych. Martwota i bierność tego stanu są wprost przerażające. Nawet chłop galicyjski, ten ciemny, nahlakani i pańszczyzną przez setki lat wychowywany chłop zdobył się na samodzielność, postawił swoje żądania, walczył o nie, zyskuje coraz silniejsze znaczenie w polityce kraju i państwa. Proletaryat miejski dokonał prawdziwych cudów. W ciągu lat kilkunastu zorganizował się, jako partya, rzucił swój głos na szalę wypadków, wywalczył sobie reformę wyborczą bez niczyjej pomocy, zmusił ministrów do liczenia się z nim na serio i idzie wciąż naprzód i naprzód. Jego żelazna konsekwencja budzi podziw, nakazuje szacunek. Z terenu polityki państwowej przenosi on w ostatnich czasach wpływ swój na teren polityki gminnej, zaczyna szturmować o prawo rządzenia w gminie i zdobędzie je dziś lub jutro.

Tylko ten jeden żywioł, który w maskaradowym zapale porównuje siebie do Boerów i ze swego kasyna robi „twierdzę“ obleżoną, tylko on nie ma żadnych dążeń szerszych, żadnego określonego programu. W Krakowie nadaje mu ton król lokai, klerykał, Andrzej hr. Potocki — we Lwowie kilka gupacherych indywiduów, o elastycznych karciach i bezdennej pokorze wobec wszelkich ekscelencji i grafów. Przekonania są tutaj białym krukiem, miejscem tryumfów są przedpokoje wielkich panów, jedynym talentem — zginanie pleców, jedyną potrzebą — całowanie rąk, jedyną siłą, działającą magicznie — tytuły. Dla kogoż jest tajemnicą we Lwowie owa część półboska, jaką mieszczaństwo nasze, tak chętnie reklamujące swoją „niezawisłość“, oddawało przez kilka lat rodzinie Badenich? Szacunek

dla każdego, kto stoi u steru, i kult arystokratów wyczerpują całą psychologię mieszczaństwa lwowskiego.

I doprawdy, jeżeli kto „oblega“ tę „twierdzę“, to tylko własne niedołęstwo jej zuloży, własne spodnienie i lichota charakterów. To są kamerdynerzy, nie obywatele! Ażeby wydobyć z nich tlejącą może gdzieś pod popiołami iskierkę godności stanu, trzeba biecować ich bez litości, opisywać ich błędy nie atramentem, lecz siarką. Przyjaciółmi ich są dzisiaj ci, którzy rzucając im w twarz całą otchłań ich upadku, wołają: „Powstańcie! odrodźcie się! zrzućcie z siebie liberyę!“ — nie ci, którzy otaczają ich dymem kadzidel i bronią ich frazesami, od których się mdło robi zdrowemu człowiekowi. Chwila jest przełomowa: żywioł mieszczański waha się pomiędzy życiem i śmiercią. Jeżeli wytrwa w swojej bierności teraźniejszej, w swoim braku charakteru — zaleje go ruch proletaryatu, który w miastach weźmie po nim całe dziedzictwo polityczne; jeżeli chce żyć — musi, to „jak ów „Boer“ zdradziecki powiedział w poniedziałek na Strzelnicy, przestać chodzić na pasku, nauczyć się szanować godność osobistą, pozbyć się nieproszonych opiekunów. Bez tego ani kroku naprzód.

Wesoly feljetonista, wróciwszy z kolarzy na Strzelnicy, nazwał mieszczaństwo lwowskie „Boerami“. Zażartował sobie widocznie pocziwicie ze swoich przyjaciół. Mybysmy je — jeśli już idzie o nomenklaturę z wielkiej polityki — nazwali raczej „chorym człowiekiem“. Jak tamten „chory“ — nie może ono ani żyć, ani umrzeć spokojnie. Lecz może ta drzemka, która je ogarnęła, nie jest jeszcze śmiertelną. W tej intencji właśnie targamy od paru tygodni organizmem „chorego człowieka“, w szeregach intencji, aby go zbudzić i wytrzeźwić.

Może się uda. Kto wie.

Z Tow. przyrodników polskich im. Kopernika.

Na wczorajszym posiedzeniu, trzecim z rzędu w b. r., mówił dr. M. Ernst o kształcie pozornego sklepienia niebieskiego.

Sklepienie niebieskie, oglądane przez ludzi, a ciekawie badane od początku istnienia kuli ziemskiej przez uczonych starożytnych, średnio-wiecznych astrologów i dzisiejszych astronomów, przedstawia się oczom ludzkim nader zmiennie. Inaczej wygląda przy pogodzie, inaczej w dni pochmurne, inaczej w dzień, a inny kształt ma w nocy. Liczne badania ziemnego tego wyglądu wykazały, iż najbardziej płaskim jest ono w dzień, sklepienie zaś niebieskie tem dalszem, im bliżej patrzymy części poziomu (t. j. widnokregu, czyli powierzchni ziemi, mogącej być objętą okiem z danego punktu.

W odwrotnym stosunku przedstawiają się oczom ludzi ciała niebieskie. Słońce, księżyc i gwiazdy wydają nam się tem większymi, im bliżej są poziomu, t. j. przy wschodzie lub zachodzie.

Z ścisłego badania kształtu pozornego sklepienia nieba i stopnia przechylenia się słońca, księżyca i innych ciał niebieskich, wyszło niezliczoną ilość hipotez, żadna z nich jednak nie wyjaśnia nam wszystkich szczegółów i wątpliwości, a raczej każda z nich wyjaśnia tylko w części to zjawisko, pozostawiając badaczom przyrody szerokie jeszcze pole działania i studyów.

Po dłuższej dyspacie udzielił prezes towarzystwa prof. dr. Zakrzewski głosu dr. A. Zalewskiemu, który przedstawił ósmą setkę „Zielnika flory polskiej“, poświęcając dłuższy wykład kaniunkom, mnożącym się przeraźliwie w kraju naszym.

„Zielnik polski“ począł wychodzić za inicjatywą prof. dr. Władysława Dybrowskiego, staraniem prof. Rehmana i Woloszczaka.

Celem jego jest obznajomienie przyrodników i ogółu z florą ziemi ojczystej.

Mając skupione okazy zwierząt i flory wszystkich okolic ziemi ojczystej, najłatwiej jest porównać je z sobą i roślinami krajów obcych i poznać liczne odmiany jednego i tego samego gatunku, spowodowane tylko odmieną jakości gleby lub przy pasczytach, gatunkiem rośliny, na jakiej prosperują.

W ten sposób odkryto wiele prawdziwych odmian i gatunków, a zebrano zarazem spory materiał, służący do zaprzeczenia baśniom, szerzonym zagranicą, szczegółnie w Niemczech i Francji o naszej flory krajowej.

„Gatunkorobstwo“ to, stało się tam niejako sportem tańszych przyrodników, badających florę w domu z nadesłanych zielników, bez uwzględnienia pory i warunków gleby, na której te okazy zebrano.

W pracy nad cennym tym zbiorem flory ziem polskich, przoduje Królestwo i Litwa, w ślad za niemi idzie nasz kraj. Zabór pruski nadesłał dopiero do ósmej setki trzy pierwsze okazy.

K. P.

Poeeci pessymiści.

Na ten temat wygłosił w Warszawie odczyt, p. Antoni Pilecki. Rozpoczął od tego, jak w studyach starożytnych istotna mądrość polegała na poznanie nicości i widzenia celu w nirwanie. Życie na ziemi uważano

za moment przejściowy, a myślano tylko o życiu przyszłym, wiecznym. Hellada nie sprzyjała jednak pesymizmowi, oprócz sławnych filozofów, którzy wniali w istotę życia więcej, niż w jego nicość, Epikurejczycy wyrażali pesymizm w inny sposób — za zadanie mieli życie, pełne rozkoszy i użycia. Mędrzy indyjscy głosili, iż celem życia powinien być ascetyzm. Pomimo ogólnie panującego pesymizmu, Rzymianin i Grek zapatrywał się na życie pogodnie, tęsknił jednak do śmierci. Ale przyszedł czas odrodzenia ludzkości. Przyszedł między ludzi Ten, co powiedział: „królestwo moje nie jest z tego świata“.

Starożytny Grek i Rzymianin myślał o szczęściu na ziemi, chrześcijanin inaczej. Chrześcijanie zdolni byli do największych poświęceń, najstraszniejszych mąk, hyle otrzymać błogosławiony żywot wieczny. Po ascetyzmie nastąpiła inna epoka. Wielki poeta Petrarka z uczuciem, które nazwano „Weltsehmerz“ wyśpiewując smętne pieśni pragnienia szczęścia i miłości. Epoka ta była namiętną walką ducha, nie pesymizmu. Wkrótce następuje reakcja. Szekspir w utworach swych przedstawia ohydny obraz życia, dusze, dręczone zagadnieniami bytu, życie we wszystkich jego tępach. W utworach jego są jęki rozpacz, nędze ludzkie, lecz nie ma pesymizmu. Bohater jego Hamlet, nieszczęsny król-wicz duński, jest nieszczęśliwy z powodu rodziny, wstręt czuje do świata, ludzi i życia, lecz ponad pesymizmem jego stoi cnota, zapat, ukochanie i idea przewodnia życia.

Przytaczając przykłady smutku, przepelniającego utwory innych poetów XIX. wieku, jak Pascala, Rousseau, Goethego, Byrona, obsorniejszą część odczytu poświęcił prelegent Leopardiemu. Poeta ten włoski, będąc i jako kaleka i sierota bardzo nieszczęśliwym na świecie, serce swe zholale, samotne a dumne zlał w jedną całość z sercem cierpiącym całej ludzkości. Utwory Leopardiego, to krzyk męki rzeczywistej nie poza. Nieszczęśliwy pod każdym względem był i w miłości nieszczęśliwym. Wzdycha więc, jęczy i wzywa śmierci, uważając miłość i śmierć za dwie siostrzyce. Piękny wiersz:

Spocznij teraz na wieki
Strudzone serce. Zamknąłem powieki
Przed złądą, co trwać miała nieskończenie,
A szczęścia lubej mary
Już nie nadzieja znikła, lecz pragnienie.

był ostatnią jego pieśnią.

Porównując poetę tego z Szopenhauerem, prelegent zaznaczył różnicę pomiędzy nimi. Leopardiego pesymizm i filozofia wynika z wrażeń; Szopenhauer krytykuje przyrodę w filozoficznym znaczeniu. Szopenhauera pesymizm, to metafizyka, Leopardiego — poezja uczuć. Określenie pesymizmu Heinego zakończyło odczyt.

Kronika miejscowa.

Lwów, 4 kwietnia.

Jutro:

- 5 kwietnia. Czwartek, Wincentego. — Nykona pr.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 39, zachód o godz. 6 minut 29.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Straszny dwór“.

Mała miejska zbierze się jutro na posiedzenie. W programie obrad między innymi: Sprawa zaciągnięcia doraźnej pożyczki w kwocie 2,000.000 koron. Rozpisanie konkursu na kierownika m. wodociągów. Sprawa ustawy o przynusie pobierania wody z miejskich wodociągów. Sprawa dzierżawy nowego teatru.

Nie ma czasu. Lwowski korespondent *Głosu Narodu* dowiedzieć opowiada, jak to „posłowie są zajęci i nie mają czasu przychodzić na Sejm. My tu panie — mówią mi — mamy ważniejsze sprawy na głowie, całe miasto zajęte jest tem, kto będzie dyrektorem nowego teatru: Heller, czy Pawlikowski, a urzędnik jeden z Wydziału krajowego dodaje:

— Panie, marszałek ma tak głowę zajęłą sprawą nowego teatru, że nie ma czasu nawet myśleć o innych rzeczach. Naprzykład obecnej dyrekcji teatru należy się przeszło 7.000 zł. subwencji, która jest zatwierdzona przez Wydział krajowy na podstawie sprawozdania komisji artystycznej. Nie nie potrzeba, tylko, żeby p. marszałek podpisał te asygnaty, która od pięciu tygodni leży u niego na biurku. Ale p. marszałek patrzy ciągle przez okno na nowy teatr i asygnaty nie widzi. Raz nawet jeden z nas przypomniiał p. marszałkowi, że ten „kawalek“ już dawno czeka na podpis Jego Ekscelencji. Pan krabia wstał z fotelu, potarł zapalną o demokratyczne miejsce swojej peryferji, zapalił papierosa i grzechno, jak to hr. Badeni umie, rzekł:

— Może czekać — nie mam czasu.

I rzeczywiście, we Lwowie nikt nie ma czasu. Zapewne dlatego i pieniędzy jest tu mało, bo Anglicy mówią, że czas, to pieniądz — we Lwowie zaś dodają: chcesz mieć pieniądze, staraj się o protekcję. Żebyś był taki mądry, jak salomonowy kapelus, a nie miał z sobą choćby u. p. p. Michalskiego, to idź chrzan skrobać, aby ci łatwiej było płakać“.

Żalobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. dra Floryana Ziemiakowskiego odbędzie się jutro o g. 9-tej przed południem w katedrze rzym. kat.

W wybór 10.000 par

zaopatrzyli swój skład **rekwawiczek** własnego wyrobu, a spodziewając się większego zbytu, zniżyli cenę tychże w ostatnim tygodniu przed świętami

J. Czernicki, M. Olszewski
Brynek 1. 21.

Hakatyści biorą się na sposoby, jeśli chodzi o interes. „Germańska” ręka, chcąc dobrnąć się do polskiej kieszeni, zapomina o „wielkiem posłannictwie” swego narodu i nie waha się kolatać do naszych przedsiębiorców i przemysłowców, zasypując ich po polsku drukowanymi cennikami. Saksonia i Prusy, zasłyszawszy o budowie teatru, wodociągów i innych wielkich instalacji we Lwowie, nasyłają naszym przedsiębiorcom stosy swych piśmideł, licho tłumaczonych na język polski. Sądziły jednak, że nasi przedsiębiorcy nie skorzystają z nich!

Niedostateczna liczba urzędników daje się dotkliwie uczuwać w pierwszych dniach każdego miesiąca w oddziałach przekazów tutejszych urzędów pocztowych. Zwłaszcza w głównym budynku panuje przy nadawaniu przekazów ścisł nie do opisania. Publiczność narazona na zbyt długie oczekiwanie przed okienkiem, a nawet najlepszy urzędnik przy skomplikowanej manipulacji, i wobec wielkiej odpowiedzialności, nie może poddać nawałowi pracy. W pierwszych dniach miesiąca powinni stanowczo dwaj urzędnicy przyjmować przekazy dla Galicji, a trzeci dla innych krajów.

Z Tow. właścicieli realności. W wielkiej sali ratuszowej odbyło się wczoraj wieczorem, pod przewodnictwem zastępy prezesa, p. Bol. Mikulińskiego, walne zgromadzenie lwowskiego Tow. właścicieli realności. Udział w niem wzięło zaledwie kilkudziesięciu członków.

Sekretarz dr. Krygowski odczytał sprawozdanie zarządu za rok ubiegły. Zarząd starał się zawsze o dobro członków, czynił zabiegi u władz miejskich i podatkowych w sprawie uzyskania ulg podatkowych, wydania ustawy, ażeby lokatorowie, którym zostaje pomieszkanie wymówione, lub którzy je sami wymówią — nie czynili przeszkód innym osobom, zgłaszającym się o najem, oraz ułożył regulamin domowy dla lokatorów.

Następnie p. Roman Hubrich przedłożył sprawozdanie kasowe Towarzystwa, poczem udzielono wydziałowi absolutorium z czynności i rachunków.

Na porządku dziennym była dalej sprawa zmiany statutu. Odnosi się ona jedynie do bliższego okreslenia praw członków Towarzystwa. Przedłożony przez wydział projekt przyjęto *en bloc*, bez dyskusji.

Na wniosek p. Jonasza wybór nowego zarządu odroczone aż do czasu zatwierdzenia nowego statutu.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Kancelarya sejmowa przy rozdawaniu kart wstępu bawi się w klasyfikacye, do których nie jest powołana. Wczoraj n. p. pewnemu akademikowi, ubogo odzianemu, który prosił o cztery miejsca siedzące dla pań, odmówiono, dodając, żeby był kontent, że dostaje miejsca stojące — a w minutę potem owe „wyczerpane” bilety znalazły się dla innego proszącego, który miał na sobie elegancki cylinder i ładne rękawiczki. Ta chińska moda powinna ustać.

Nauczyciele lwowscy. Odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół lud. m. Lwowa, na którym uchwalono: podnieść subwencję na organ Towarzystwa do wysokości 400 koron, a nadto zająć się w miesiącach letnich urządzeniem wycieczek młodzieży szkolnej, przyjmując za wzór organizację zabaw, istniejących w szkołach średnich, z pewnymi jednak zmianami. W tym celu polecono wydziałowi porozumieć się ze „Związkiem rodzicielskim”, w celu pozyskania jego pomocy. Prezesem na rok następny wybrano p. Józefa Piórkiewicza, zastępcą Ed. Cenara. Do wydziału weszli pp. Ligęza Jan, Stanisławski Karol, Kwiatkowski Józef, Jaworski Kornel, Lisowski Józef i Pollo Stefan.

Uniwersytet ludowy. We czwartek dnia 5 b. m. odbędzie się wykład m. E. Libańskiego: „Geologia” (z przedstawieniem obrazów świetlnych) w sali Stow. „Zgoda”, ul. Lyczakowska l. 3 ofieyny, o godz. 8—9 wieczór.

Tow. uczestników powstania z 1863 r. zawiadania że czysty dochód z urzędowego w tym kamawale bała wyniósł 2600 koron. Przy tej sposobności Tow. składa serdeczne podziękowanie protektorom bała: ks. Adamowej Sapieżynie, hr. Stanisławowej Badeniowej i księżnej Andrzejojej Lubomirskiej, oraz wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia bała, lub do przyzyskania dochodów towarzystwa.

Dzisiejszy „Wiek XX.” przynosi rycinę, przedstawiającą główne wejście na tegoroczną wystawę światową w Paryżu.

Sześciolatnia dziewczynka, Wilhelmina Gawadzka, wysłała wczoraj rano do szkoły Benedyktynek ormiańskich i do wieczora nie powróciła do domu. Jest córką oficjale pocztowego, zamieszkałego przy ulicy Krakowskiej l. 15. Ubrana była w czerwony kapelusik, siwy, kudłaty płaszczyk, wełnianą sukienkę i żółte buciki.

Półów bez nagonki. Agent policyjny Distler szedł ulicą Zamarystynowską, gdy nagle zobaczył dwie znajome sobie twarze: Stanisława Olszewskiego i Grzegorza Hinczaka, obaj nieśli na plecach węzłki, w których, po bliższym wglądnięciu znalazł Distler białą kobiecą i kilkadziesiąt kieszek. Poddając się smutnemu fatalizmowi — obaj zeznali zgodzie, że węzłki te „ściągnęli” z wozu jakiemuś rzeźnikowi. Agent nie przebaczył im jednak, mimo ich szczerości. Obaj przeszli do aresztu.

Pobicia i awantury uliczne zdarzają się u nas, przy braku energii odnośnych władz, codziennie, tak, że przestano nawet zwracać niemal na nie uwagę, publiczność przyzwyczaiła się już bowiem do nieporządku stołecznego. Wczoraj w ul. Źródlanej podpite grono biesiadników, wyszedłszy z jednej szynkowni, skatowało w okropny sposób kowala Jana Ekisa, łamiąc mu nogę i raniąc kilkakrotnie w twarz i głowę. W chwili potem jeden z żołnierzy, chcąc widocznie okazać odwagę rycerską, przed samą bramą kasarni Ferdynanda pociął szablą bezbronną jakąś kobietę. W obu wypadkach nie mogła się publiczność dowołać interwencji władzy bezpieczeństwa publicznego (?), wezwwała więc pogotowie Towarzystwa ratunkowego, które opatrzyło poranionych. Coraz to u nas lepiej!

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr +3° R. Pochmurno.

Kronika krajowa.

Opróżnienie Wawelu. Ministerstwo wojny i ministerstwo finansów przyjęły ostatecznie ofertę wydziału krajowego w sprawie opróżnienia Wawelu, tak że rokowania w tej sprawie uważa można za szczęśliwie zakończone.

Reżkosze kolejowe. Grono osób donosi nam: Dnia 31 marca o godz. 8 wieczór wyjechało około 50 osób ze Skalatu do Podwoleczysk, mając bilety Skalat-Podwoleczyska. O godz. 10 przyjechaliśmy do Borek Wielkich, gdzie dopiero dzwiedzieliliśmy się, że nie mamy żadnego połączenia do Podwoleczysk, postanowiliśmy zatem przepędzić noc całą w poczekalni na dworcu, jednak urzędnik, pełniący wówczas służbę, polecił stróżowi nas ze sali wyrzucić i zgasić lampę. Dopiero, gdy deputacya, złożona z kilku bardzo poważnych kupców, zażądała książki zażaleń, wówczas urzędnik stał się nagle grzecznym i kazał lampę w poczekalni zapalić. Sądzę, że dyrekeja kolejowa powinna się tem zająć i albo poinformować urzędników w Skalacie, by nie wydawali biletów wprost do Podwoleczysk, skoro nie ma połączenia, albo polecić urzędnikom w Borkach, by przejeżdżających nie wyrzucali.

Jeszcze Sambor. Jeden z czytelników pisze do nas: W Samborze działy się o wiele gorsze rzeczy, aniżeli te, jakie wykazała rozprawa. Przed kilku laty znaleziono w kaźni policyjnej w kaluży krwi aresztanta, który, wedle zdania policyi, zmarł nagle na zacczadzenie?!. Wartoby ową tajemniczą sprawę w nowem oświetleniu zbadać. Niestety są i między inteligencyą samborską ludzie, którzy chwalią rządę Eitnera i Rabieja, twierdząc, iż złodzieje uciekali z Sambora, wiedząc, że w ich ręce się dostać, to nie przelewką. Inna osoba z Sambora zapytała za naszym pośrednictwem: gdzie był lekarz więzienny, skoro nie dostrzegł na ciele „badanych” śladów tortur?..

Skapiec. Przed kilku dniami zmarł nagle apopleksją tknięty grecko katol. proboszcz z Wolowca, wsi górskiej z pod Gorlic, mejaki Lachowski, starzec 73 letni. Na piersiach jego znaleziono w płótno zaszytych 25 tysiączek, które tam od niepamiętnych czasów musiały spoczywać, bo od potu i ciepła prawie pobielaly. Prócz tego znaleziono paczkę setek, ogółem 36.000 zł., muóstwo piątek, wysłanych już dawno z obiegu, a nawet papierowe guldeny. Nieboszyk stynał w okolicy z niebywałego skapstwa, żył prawie tylko mlekiem i ziemniakami, nie przyjmował nikogo, ani też u nikogo nie bywał; to też uchodził za bardzo zamożnego. Przed 40 jeszcze laty sprzedał dom w Badyjowcu za 40.000 zł., więc sama ta kwota złożona w kasie, a nie na piersiach, uczyniłby mogła krociowy majątek. Nieboszyk zmarł — dowodem, a pozostawił jedyne go syna, który również jest księdzem.

Doktoraty. Pp. Gwido Frey, rodem z Drohobycza i Miroslaw Ogórek, urodzony w Krajinie, syn prof. gimnazjum niemieckiego we Lwowie, otrzymali na uniwersytecie wiedeńskim doktorat nauk lekarskich.

Cudem ocaleni. W Samborze dnia 27. z. m. rano o godz. 9½ zajeżdżał na stację pociąg ciężarowy z Drohobycza. Jakaś kobieta w mniemaniu, że to jest pociąg osobowy, pobięła doń, by wsiąść i pojechać — ale w tej chwili przybył pociąg osobowy z Chyrowa. Robotnik magazynowy, Antoni Peter, widząc groźne niebezpieczeństwo, chwycił ową kobietę wpół i całą siłą ciągnął ze szyn — nieszczęście chciało, że upada z nią razem na tor, co widząc maszynista Fichtla, zatrzymał pociąg tuż przy nich i tym sposobem uratował im obojgu życie. Przytomności umysłu maszynisty zawdzięczają więc oboje, że nie padli ofiarą swjej nieopatrzności. W tym wypadku tak robotnik Peter, jak i maszynista Fichtla zasłużyli sobie na wdzięczność i uznanie — pierwszy za swoją nadzwyczajną odwagę, a drugi za przytomność umysłu.

Żywcom spłonęła siedmioletnia córeczka przedmieszczan Bekiesiewiczów w Tarnopolu na Zaru-dzia. Ogień kuchenny chwycił się sukienki dziecka i formalnie zwęglił je, tak, że przeciwieństwo do szpitala, umarło. Podczas tego strasznego nieszczęścia chwilowo nikogo nie było w kuchni.

Od redakcyi. Wielmożny Stanisław Jakubowski w Zabawie: Niestety, nie nie uniemy donieść w tej sprawie. Może szan. pan zechce listownie zwrócić się do zarządu szkoły rolniczej w Dublanach, gdzie z łatwością da się zasięgnąć informacji o rodzinie sp. Teodora Bema.

„Doświadczony”. I o tem będzie mowa.

Rękopisów redakcyi nie zwraca.
Na wszelkie zapytania odpowiada administracya tylko po otrzymaniu 5 ct marki.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracyą przy ulicy Chorążczyznej l. 17.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

„W półceniu”. Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rosowskiego. (89 str 254 — Cena 1 złr. 50 ct.) — Tęgoż autora powieść z życia dziennikarki pn. „Moja córka” i nowy zbiór poezyi pn. „Psyche” do nabycia we wszystkich księgarniach.

Zwracamy uwagę na inserat Domu Rolniczo-produkcyjnego Ernesta Bahsena w Krakowie, która to firma zyskała sobie uznanie, idące daleko po za granicę naszego kraju.

Katalog (przesyłany przez firmę na życzenie opłatnie i darmo) zawiera oprócz staranneo a bardzo obitego doboru wszelkich nasion, dalej nawozów sztucznych, także wiele cennych wskazówek, jest zatem przy nadchodzącem zapotrzebowaniu polecenia godnym podręcznikiem.

W „Ognisku kobiet” odbędzie się w czwartek 5 bm. odczyt p. Witwickiego „O Wigilandzie”.

Konkursy rozpisyją: Dyrekeja poczt i telegrafów we Lwowie na posadę ekspedyentów przy urzędach pocztowych w Mużyłowicach powiat jaworowski, Luczycach pow. sokalski, Boryniczach pow. bebrecki i Łabowej pow. nowosądecki. Termin wnoszenia podań do 13 kwietnia b. r.

Magistrat miasta Tarnopola na posadę adjunkta technicznego biura miejskiego. Termin do 30 kwietnia.

Magistrat miasta Jarosławia na posadę kasyera kasy miejskiej. Termin do 15 kwietnia.

Dyrekeja policyi we Lwowie na posadę strażnika cywilno-policyjnego 2 kl. Termin do 10 maja b. r.

Zmarli:

W Stanisławowie Stanisław Raczyński, b. właściciel dóbr, w 63 roku życia.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od złr. 300, nowe pianina od złr. 200, nowe harmonie od złr. 50.

Z obcych stron.

Dziennikarstwo w obciążonym mieście.

W Kimberleyu podczas czteromiesięcznego oblężenia nie przestała wychodzić gazeta *Diamond Field Advertiser*. Bywały oczywiście dni, w których zaledwie zasługiwała jeszcze na miano dziennika, gdyż zawierała tylko zbiór wycinków ze starych numerów *Tri-Bits* oraz innych czasopism. Niejednokrotnie też współpracownicy uciekali się do biblioteki miejskiej i powtarzali epizody z zaczerpniętej stamtąd historii dawniejszej wojny w Transvaalu i oblężeń. Drukowano też artykuły i poezye, nadsyłano przez mieszkańców, którzy gorliwie pomimo wszystko, czytali gazetę. Od czasu do czasu bywały wszakże i nowiny. — gdy n. p. umyślny posłaniec przywiózł niezbyt nowy numer *Cap Timesa*, który kosztował 5 fśt. Wówczas nożyczki i klajster były w redakcyi w wielkim ruchu, a czytelnicy *Diamond Field Advertiser* zachwycali się nazajutrz świeżemi nowinami. Szczegóły te podaje jeden ze współpracowników pisma owego w liście do ojca w Londynie.

Zakopane skarby, które znani oszuści madyreccy proponowali i u nas naiwnym za skromnem „zahębeniem”, odbywają wilocznie triumfalną podróż po całym świecie, gdyż świeżo dzienniki frankfurckie notują wypadek złapania się na wędkę pewnej mieszkanicy tego miasta nadmeńskiego. Tym razem, jak to już robiono w Krakowie, oszuści madyreccy w liście opowiedzieli jakąś fantastyczną legendę o jeńcu kubańskim, który zakopał we Frankfurcie (!) depozyt, coś około miliona fr. Oczywiście, za odkrycie tajemnicy depozytu żądano połowy skarbu — na co adresatka mogła się jeszcze zgodzić — a nadto nadesłania sobie zaliczek 5000 marek. Wysłanie tych ostatnich jest już dowodem grubej naiwności. Również złapał się podobno jakiś właściciel handlu napojów w Berlinie. Jak widać, i w Niemczech nie brak naiwnych.

Pół miliona koron przegrał w Monte Carlo, zaledwie w ciągu trzech dni, słynny miliard amerykański. Vanderbildt, który przybył tam ze Stanów Zjednoczonych na własnym jachcie „Valiant”, Szczególnym trafem w tym samym czasie rozwiedziona z nim małżonka, nosząca obecnie nazwisko Pani Belmont, bawiła również w Monte Carlo i złożyła Molochowi gry w ofierze czwartą część tej sumy, którą przegrał jej eksmałżonek. Ci ludzie przynajmniej nie potrzebowali sobie życia odbierać z powodu tak grubej przegranej. Jakie olbrzymie sumy przegrywa tam świat cały, dowodzi fakt, że suma pieniędzy, które przeszły na własność domu gry w roku ubiegłym, równa się 45 milionom koron.

Dom Eugenii. Bristolski księgarz James Fawn opowiada w pewnym miesięczniku angielskim, że często bardzo widywał w swym magazynie późniejszą cesarzową Francuzów, która jako dwunastoletnia paniuśka chodziła na pensję do Clifton (arystokratyczne przedmieście Bristolu) utrzymywaną przez dwie mis Rogers. Cesarzowa Eugenia, zasiedlony na tronie, podejmowała swoje dawne nauczycielki w Tuilleryach. Otrzymały też od niej pozwolenie nazwania swjej pensyi „Domem Eugenii”. Jak wiadomo, w Londynie jest „Dom Napoleona”, w którym mieszkał książę Ludwik Napoleon w okresie pomiędzy swoją ucieczką z Ham — a powrotem do Francji po rewolucyi, roku 1848.

PARASOLKI

poleca w wielkim wyborze
Skład fabryczny

Ferdynand Güttler

Lwów — ulica Halicka, l. 20.

Sejm krajowy.

(6 posiedzenie, 5 sesji, VII. kadencji).

Lwów, 4 kwietnia.

Marszałek otwiera posiedzenie o godzinie 10 minut 45 przed południem.

Interpelacya w sprawie konfiskaty „Wieku XX.”

Na wstępie marszałek uwiadamia Sejm, że na ostatnim posiedzeniu wnieśli jeszcze posłowie ludowi interpelacyę w sprawie konfiskaty „Wieku XX”, której jednak marszałek nie polecił odczytać, ponieważ jest zasadniczo przeciwny odczytywaniu w tej Izbie interpelacyj, obejmujących tekst skofiskowanego artykułu. Sejm — zdaniem marszałka — nie jest po to, aby obchodzić ustawy. Zresztą §. 79 regulaminu wyraźnie opiewa, że interpelacye do namiestnika i komisarza rządowego, powinny być nie tylko poparte przez 15 członków Sejmu, ale i powinny być oddane do łaski marszałkowskiej przed otwarciem posiedzenia.

Marszałek zawiadamia, że będzie się tego przepisu regulaminu na przyszłość bardzo ściśle trzymał, czyli, że interpelacye wniesione podczas posiedzenia, lub po posiedzeniu, będą dopiero odczytywane na następnym, ażeby umożliwić marszałkowi rozejrzeć się w treści interpelacyj.

Prawica przyjęła deklaracyę marszałka oklaskiem.

Petycyje.

Przy odczytywaniu petycyj p. A. Potocki popiera petycyę grona krakowskich konserwatystów o subwencyę dla wydawnictw, a p. Bernadzkiowski petycyę „Sokola” w Bochni w sprawie subwencyj.

Uczenie papieża.

P. Jaworski wśród ogólnego zainteresowania stawia wniosek nagły, aby Sejm, korzystając z obecnych uroczystości jubileuszowych, kościelnych w Rzymie, oraz z okazji rocznicy urodzin Leona XIII upoważnił marszałka do złożenia u stóp tronu papieskiego wyrazów głębokiej czci, przywiązania i synowskiego posłuszeństwa.

P. Barwiński imieniem Rusinów, przyłącza się do wniosku p. Jaworskiego. Sejm uchwała nagłość i sam wniosek jeduomyślnie.

Nadużycia w szkole rolniczej czernichowskiej.

Członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz, odpowiada na interpelacyę p. Krempy, wniesioną do Wydziału krajowego w sprawie głośnych swego czasu nadużyć dyrektora tej szkoły p. Bastgena.

P. Krempa zarzucił wówczas Wydziałowi krajowemu, że przez nieogłędną gospodarkę i brak kontroli, przyczynił się do tych nadużyć.

P. Onyszkiewicz przyznał, że interpelacya p. Krempy zawierała smutną prawdę. P. Bastgen dopuścił się nadużyć i został ze stanowiska swego usunięty. Obecnie Wydział kraj. dla pokrycia wyrażonej przez dyr. Bastgena szkody, potrąca mu pewną kwotę z emerytury.

Z porządku dziennego

odesłano sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia dalszej seryi okręgów sanitarnych w r. 1900 do komisji sanitarnej.

Przystań zimowa na Wiśle.

Z kolei p. Rapoport popierał swój wniosek, aby rząd jaknajspieszniej przystąpił do budowy przystani zimowej i handlowej na Wiśle pod Nadbrzeziem i potrzebną na ten cel kwotę w budżet na r. 1901 wstawił, oraz, aby się postarał o usunięcie przeszkód, tamujących rozwój żeglugi parowej na Wiśle przez przeprowadzenie regulacyi koryta, wyznaczenie dotacyj rocznych, zawarcie konwencyi z innymi państwami itd. Wniosek przekazano komisji gospodarstwa krajowego.

Reforma wyborcza.

P. Romanowicz popiera swój, znany naszym czytelnikom wniosek w sprawie reformy wyborczej sejmowej. P. Romanowicz kreśli na wstępie historycję wniosków, wnoszonych do Sejmu w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej, oraz trudności, na jakie natrafie musiał w tej Izbie każdy krok na drodze powiększenia liczby posłów z miast i gmin wiejskich. Lewica ponawia dziś swój wniosek, bo i panowie z tamtej strony Izby (prawica), zmuszają ją poniekąd do tego. Konserwatycy uznali za stosowne przygotować się do przyjęcia nowych posłów przez *lex Urbanški* (brawa na lewicy). Teraz nie pozostaje im, jak albo wyrzec się owego wnioskodawcy, albo głosować z lewicą.

Mowca wyjaśnia, jakie motywy skłoniły klub demokratyczny do pewnych zmian w obecnie przedkładanym wniosku.

P. Romanowiczowi wydaje się, że oburzenie konserwatystów, sprzeciwiających się każdej reformie wyborczej, jest nie szczere, a raczej sztuczne. Z kolei mowca podnosi wśród braw z ław posłów ludowych, sprawę dwustopniowych wyborów, które wywołują jeno rozdzielenie wśród włościan, bo przekonują ich, że gdy włożono na nich równe, a ciężkie obowiązki, nie dano im jednak równych praw.

Ludność wiejska nie chce demoralizacyi wyborczej, nie chce, ażeby wyborami kierowali starost-

wie, i ten moment etyczny powinni pp. konserwatycy wziąć sobie do serca. Tajne głosowanie będzie jedyną gwarancją swobodnego głosowania i zapobiegnie tak często dziś niestety praktykowanym nadużyciom.

Następnie p. Romanowicz omawia największy kamień obrazu konserwatystów — jak powiada — kuryę V. powszechnego głosowania i cofa się wstecz, przypominając pamiętne wypadki wieleśkie: rewolucyę „z góry” i „z dołu”, a główni aktorowie tych scen, były prezydent ministrów hr. Kazimierz Bądani i były prezydent Izby poselskiej p. Dawid Abrahamowicz przysłuchują się bardzo uważnie wywodom posła Romanowicza. Całą prawicę zelektryzowało to echo smutnych wypadków — rozmówki ustaly, zamienila się w słuch.

Posel Romanowicz odpiera zarzut, jakoby kurya V miała być szkodliwą ze stanowiska narodowego na podstawie doświadczeń, jakie poczyniliśmy z kuryą V do Rady państwa.

Nie należy podniecać zarzewia niezadowolonia w kraju przez to, że daje się ludności rozszerzenie praw przy wyborach do centralnego parlamentu, a odmawia się im tychże przy wyborze do Sejmu krajowego.

Na to żaden autonomista szczerzy zgodzić się nie może. Przyjdzie czas, kiedy w nowej Izbie ci sami, co dziś są reformie wyborczej przeciwni, będą za nią głosować musieli, bo nacisk przyjdzie z góry. Wówczas nie będzie ona zasługą Sejmu. W myśl propozycyi p. R. odesłano jego wniosek do komisji osobnej dla reformy wyborczej, złożonej z 18 członków. Wniosek uchwalono. Głosowali za nim także konserwatycy z prawicy.

(Po mowie p. Romanowicza rozległy się oklaski na lewicy i wśród ław włościańskich. Mowcy gratulują.)

Telegramy do Rosyi.

P. Zöll popiera swój wniosek, aby należytość za telegramy, wysyłane do Rosyi, została zniżoną i zrównaną z telegramami, do Niemiec wysyłanymi, dalej żąda zaliczenia kaucyi obecnie używanej przy nadaniu telegramów do takich miejscowości, w których depesza ma być doręczona przez posłańca i zaprowadzenia stałej opłaty na posłańca. Wniosek przekazano komisji administracyjnej.

Nowa ustawa lasowa.

P. Rozwadowski popiera swój wniosek w sprawie wydania nowej ustawy lasowej, w miejsce obowiązującego patentu z 3 grudnia 1852. Mowca żąda szczególnej opieki nad lasami, położonymi u źródeł rzek, oraz aby orzeczenia w sprawach kultury lesnej wydawała osobna komisya krajowa, złożona z przedstawicieli władz rządowych i autonomicznych.

Wniosek przekazano komisji dla gospodarstwa krajowego.

Podział wakacyj w szkołach ludowych.

P. Andrzej Potocki popierał swój wniosek, wzywający Radę szkolną krajową, by zaprowadziła taki podział wakacyj w szkołach ludowych, aby dzieci w czasie pilnych robót polnych, n. p. w czasie kopania kartofli, były wolne od nauki.

Przekazano komisji szkolnej.

Następnie Sejm uchwalił w myśl wniosków komisji drogowej polecić Wydziałowi krajowego, aby poczynił przemiany drewnianych mostów i przepastów na stałe; przyjął sprawozdanie Wydziału krajowego o sprzedaży soli w zarządzie kraju wraz z poszczególnymi wnioskami komisji solnej; zmienił postanowienia §§. 85, 89, 90 i 92 statutu m. Lwowa, wreszcie nadał m. Biała ustawę wodociagową, a m. Podgorze ustawę kanałową.

Nowa kolej. Zapomoga. Ograniczenie drobiazgowego handlu spirytualiami.

Z kolei odesłano do komisji kolejowej wniosek p. Średniawskiego w sprawie budowy kolei wąskotorowej ze Swoszowic do Zabuża, — do komisji budżetowej wniosek p. Nowakowskiego o zapomogę w kwocie 1000 koron dla pogorzalców Torek, a do komisji administracyjnej wniosek p. Skalkowskiego w sprawie ograniczenia drobiazgowego handlu spirytualiami, celem zwalczania pijaństwa.

Maximum parceli.

P. Wójcik poparł swój wniosek, wzywający Sejm do oznaczenia największego obszaru ziemi, jaką jednostka posiadać może, oraz wypracowania projektu indemnizacyi tych obszarów, które więcej posiada, jakoteż projektu ustawy, któraby na przyszłość zapobiegła rozrostowi majoratów ziemskich ponad oznaczoną granicę. Wniosek p. Wójcika upadł. Godz. 2 posiedzenie trwa dalej.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego”.

Za robotą.

Kraków, 4 kwietnia. Wyjazd robotników rolnych do Prus i Niemiec zwiększa się. Dziś o godzinie w pół do 6 rano przejechał osobny pociąg z robotnikami, drugi taki pociąg przejechał o godzinie w pół do 10 rano. Oprócz tego przez cały dzień młószyno o młószyno przejeżdżało pociągami osobowymi.

Wogóle przyjąć można, że przejechało około tysiąc robotników.

Kraków, 4 kwietnia. Delegaci wydziału powiatowego krakowskiego rozpoczęli rozdawanie bezprocentowej pożyczki na zasiewy wiosenne. Wogóle otrzymało pożyczkę 787 włościan, w łącznej kwocie 30.000 koron. Osobno rząd rozdał najuboższym włościanom zapomogi *in natura* w ziemniakach i jęczmieniu.

Sejmy krajowe.

Berno (morawska), 4 kwietnia. Komitet Sejmu morawskiego dla reformy wyborczej został zwołany na jutro na posiedzenie.

Berno (morawskie), 4 kwietnia. Posłowie czescy wnieśli petycyę 921 gmin i korporacyi, o utworzenie czeskiego uniwersytetu na Morawach.

Niewinny złodziej.

Paryż, 4 kwietnia. Dzienniki tutejsze żywo interesują się następującą sprawą:

W jednym miejscu na prowincyi pewne indywiduum nazwiskiem Bertheleni, włamało się do skarbcza Jezuitów i skradło przedmioty większej wartości. Aresztowano go natychmiast, lecz po kilku dniach wypuszczono go znowu na wolność.

Powód tego był następujący: Generalny prokurator oświadczył, iż skoro Jezuiti zostali w r. 1880 dekretem wydaleny z Francyi, byt ich jest nielegalny, a na korporacyi nie istniejącej prawnie i ustawowa zbrodnia popełniona być nie może, z tego powodu prokuratora nie może przesładować złodzieja Bertheleniego.

Kraków, 4 kwietnia. Sprawa utworzenia biskupa-sufragana w tutejszej diecezji, przeszedłszy już przez ministerstwo wyznań i oświaty, znajduje się obecnie w ministerstwie skarbu, celem ustanowienia płacy dla biskupa-sufragana. Sprawa ta będzie podobno w ministerstwie skarbu bardzo prędko załatwioną, tak, iż zamianowanie biskupem-sufraganem ks. Anatola Nowaka, może nastąpić w przeciągu kilku tygodni, tak, że ks. Nowak, który ma wraz z księciem arc. Puzyną udać się z pielgrzymką, polską do Rzymu, już w charakterze biskupa-sufragana będzie mógł złożyć hold papieżowi.

Kraków, 4 kwietnia. W poważnych kołach duchowieństwa krążą pogłoski, które podajemy z zastrzeżeniem źródła, że tarnowski biskup ks. Łoboz stara się o przeniesienie na opróżnioną stolicę biskupią do Przemyśla. Gdyby to przyszło do skutku, ks. Pelczar dostałby biskupstwo tarnowskie.

Kraków, 4 kwietnia. Wyznaczone na dzisiaj drugie posiedzenie dla sprawy projektu regulaminu wodociagowego, nie przyszło do skutku z powodu oraku kompletu.

Wiedeń, 4 kwietnia. Profesor i kierownik instytutu embryologicznego dr. Schenk, znany z rozprawy swojej „o wyznaczaniu płci noworodka przed narodzeniem”, podał prośbę do ministerstwa oświaty o przeniesienie go w stan spoczynku. Sądzą, że spensjonowanie jego nastąpi wkrótce.

Wiedeń, 4 kwietnia. Przybył tu ks. Ferdynand, który jest w podróży do San Remo.

Wiedeń, 4 kwietnia. Wdowa po śp. Ziemiałkowskim, pani baronowa Helena Ziemiałkowska ogłosiła w tutejszych dziennikach podziękowanie dla wszystkich, którzy tak gorliwie oddali ostatnią usługę jej mężowi.

Rzym, 4 kwietnia. Tutejsze dzienniki omawiają wczorajsze posiedzenie Izby deputowanych. Po największej części, stronnictwa okazują zadowolenie z takiego wyniku rozpraw. Dzienniki opozycyjne powiadają, że lewica nie chciała wywołać jeszcze większego rozgoryczenia, jakie już panuje — i zadowolony jest z tego, iż nie przyszło do żadnej bójki. Dzienniki większości sądzą, że większość odniosła ogromne zwycięstwo i że obstrukcyja jest już zupełnie zażegnana.

W podobnym duchu wyraził się prezydent Pouloux w rozmowie swej po posiedzeniu z jednym dziennikarzem.

Tribuna wyraża się, że mając do wyboru albo bójkę lub też zwycięstwo większości, musiała lewica wybrać mniejsze zle. — Zwycięstwo większości jest faktem dokonany.

Wrocław, 4 kwietnia. Wczoraj umarł tutaj ksiądz Gleich, biskup sufragan archidiecezyi wrocławskiej.

Berlin, 4 kwietnia. Cesarz Wilhelm oglądał w pracowni Kossaka nowy obraz z czasów Napoleońskich, przedstawiający atak huzarów na piechotę francuską w r. 1807 pod Heilbergiem.

Cesarz wyraził przytem życzenie, aby jeden z huzarów miał twarz Kossaka, gdyż jeden z rodu Kossaków brał udział w tej potyczce. Kossak zamierza wysłać na wystawę paryską portret cesarza Wilhelma II.

Cesarz będzie w mundurze konnicy na koniu siwym, obok niego dwóch chorążych i trębaczę dający sygnały.

Londyn, 4 kwietnia. Deputowany Hedderwick przedłożył wczoraj wniosek, w którym się domagał zaprowadzenia bezpośredniej reprezentacyi kolonij angielskich w parlamencie. Prezydent kolonij Chamberlain sprzeciwił się temu, przedstawiając, iż w danym razie mogły by kolonie w parlamencie angielskim przegłosować Anglików.

Wobec tego oświadczenia Hedderwick wniosek swój cofnął.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 4 kwietnia. Dzienniki poranne donoszą z Capstadu, że generał Cronje, pułkownik Schiel i około tysiąca jeńców boerskich, odjechali już na okręcie przewozowym na wyspę św. Heleny.

Paryż, 4 kwietnia. *Matin* dowiaduje się, iż rząd francuski zażądał od rządu portugalskiego wyjaśnienia z powodu przewozu wojsk angielskich przez terytorium portugalskie pomiędzy Bejra a Wuntali.

Eclair stwierdza, że obecność, a szczególnie Francja, zamierzają poślubić Portugalie z tego powodu do odpowiedzialności. Pismo to żąda energicznej akcji dyplomatycznej.

Lizbona, 4 kwietnia. W Izbie deputowanych oświadczył minister spraw zagranicznych, że rząd angielski zażądał od Portugalii pozwolenia na przewóz wojsk i zapasów koleją żelazną przez prześtrzeń pomiędzy Bejra a Wuntali. Rząd portugalski uczynił zażądanie tej prośbie, do której miała Anglia najzupełniejsze prawo na podstawie istniejących między nią a Portugalią traktatów. Minister stwierdził następnie, że Portugalia nie naruszyła przez to w niczem swej neutralności. Stosunek z Anglią jest serdeczny i lojalny, minister życzy sobie, aby takim pozostał na zawsze.

Londyn, 4 kwietnia. Tutejsze dzienniki donoszą, iż przywódcą Boerów w walce pod Boshmanskop był czynny amerykański oficer Reisman, który jako *attachés* wojskowy Stanów Zjednoczonych wysłany został do Afryki południowej. Przekroczył on samowolnie zakres swego działania i wstąpił jako czynny oficer do armii transwaalskiej.

Londyn, 4 kwietnia. Niektóre dzienniki donoszą, że królowa Wiktorya wysłała do marszałka Roberta telegraficzne wozwanie, aby dołożył wszelkich sił, celem oswobodzenia Mafekinga.

Dział ekonomiczny.**Depesze handlowe z d. 4 b. m.**

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 4 kwietnia.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7— do 7.20. Pszenica na termin — do —. Żyto gotowe 5.40 do 5.60. Żyto na termin — do —. Owies obrotowy 5.25 do 5.50. Owies na termin 4.90 do 5—. Jęczmień pastewny 4.80 do 5—. Jęczmień browar. 10.75 do 11.25. Rzepak nowy 10.75 do 11.25. Linianka — do —. Groch pastewny 5— do 5.25. Groch do gotowania 6.50 do 15—. Wyka 6— do 7—. Bobik 5.20 do 5.50. Hreczka — do —. Kukurydza nowa — do —. Kukurydza stara — do —. Chmiel za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 70— do 88—. Koniczyna biała 50— do 65—. Koniczyna szwedzka 70— do 85—. Tymotka 28— do 34.

Spirytus paritas Tarnopol 17.50 do 18—, na terminie do 18.80.

Uwaga. Usposobienie nieco lepsze.

Wiedeń, 4 kwietnia. Dzisiaj o godzinie 12. minut 30 po południu notowano: Marki niemieckie 118.65, Renta majowa 99.30, Węgierska renta koronowa 93.75, Akcje kredytowe 228.40, Kredytowe węgierskie 183—, Bank anglo-austriacki 124.75, Uniobank 151—, Bankverein 135—, Laenderbank 115.50, Kolej pań. 132.10, Lombardy 35.10, Elbenthal —, Towarzystwo akcyjne broni —, Akcje tytoniowe 161—, Alpin 232—, Rima Muranya 310.50, Prager Eisen 667—, Losy tureckie 122.25 na wrzes. Ruble 255.75, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaye —, Akcje gal. Banku hip.

Tendencja bez ochoty.

Berlin, 4 kwietnia. O godzinie 12 na 5 notowano: Kredyty 234.25, Disconto Commandit 192.10.

Tendencja spokojna.

Wiedeń, 4 kwietnia. (Giełda zbożowa).

Pszonica na wiosnę 7.32 do 7.33, pszenica na maj czerwiec 7.82 do 7.83, pszenica na jesień 8.01 do 8.02, żyto na wiosnę 6.84 do 6.86, żyto na maj czerwiec 6.86 do 6.88, żyto na jesień 7.62 do 7.63, kukurydza na maj czerwiec 5.32 do 5.33, kukurydza na czerwiec lipiec 5.22, kukurydza na lipiec sierpień 5.30, owies na wiosnę 5.92 do 5.93, owies na maj czerwiec 5.40 do 5.42, owies na jesień 5.40 do 5.42, rzepak na styczeń i luty 5.72 do 5.73, rzepak na sierpień i wrzesień 13.25 do 13.35, olej rzepakowy na kwiecień i maj 33.50 do 34.50.

Tendencja słabsza.

Pięknie.

Budapeszt, 4 kwietnia. Pszenica na kwiecień 7.64 do 7.65, na maj 7.60 do 7.70, na październik 8.85 do 7.86, żyto na kwiecień 6.48 do 6.49, na październik 6.67 do 6.68, owies na kwiecień 4.95 do 4.96, na październik 5.31 do 5.32, kukurydza na maj 5.54 do 5.55, na czerwiec 5.64 do 5.65, rzepak na sierpień 12.95 do 13—.

Oferty mierna.

Chęć kupna dobra.

Tendencja silna.

Pięknie.

Kraków, 3 kwietnia. *Targ zbożowy na Kleparzu.* Płacą: pszenicę białą od 7.30—8.20 kor., czerwoną 7.20—8.20 kor., żółtą 7.20—8.15 kor., żyto 6.10—6.70 k., jęczmień browarny 6.20—6.75 k., na krupy 5.45—5.85 kor., owies 5.75—6.25 kor., rzepak 11.50—12— kor., wszystko za 50 kilogramów.

Wrocław, 3 kwietnia. (Zboże). Przy umiarkowanym dowozie usposobienie było spokojne, a ceny nieco wyższe. — Pszenica słaska biała m. 13.20—14.80, żółta m. 13.10—14.70. — Żyto m. 12.30 do 13.70. Jęczmień słabo m. 11.50 do 14.30. Owies m. 11— do 12.50. Kukurydza m. 13— do 13.50. — Groch: Victorya po marek 17.50 do 20.50, drobny 14— do 16—, Wyka 11 do 12 m.

Zboże na targach zagranicznych. W ciągu okresu sprawozdawczego na targu międzynarodowym nie zaszły żadne prawie zmiany; ceny ulegały

bardzo drobnym wahaniom, które się wyrównywały, a obrót nie przybrał nigdzie większych rozmiarów. Na wielkich targach terminowych, brak jest wszelkiego bodźca i momentów, któreby mogły zachęcić do większych przedsięwzięć. Nawet znaczne wykazy eksportowe argentyńskie nie zdołały już wywołać decydującego wpływu na ceny, a to stąd, że gatunek zboża nadającego się do eksportu jest przedni i niezwłocznie znajduje nabywców.

Warunki atmosferyczne w ciągu tygodnia zachowały charakter niestabilny, ciepło dni słoneczne następowało po dniach zimowych: tych ostatnich było wszakże więcej i częściej wiał mroźny wieher północno-wschodni, niż ciepły południowo-zachodni. Zasiwom jednak taka pogoda dotychczas szkód nie przyniosła; stan pól, według nadchodzących wiadomości, wszędzie mniej więcej zadawalający; tylko z Francji i z Rosji południowej nadchodzą skargi.

W Ameryce północnej zapasy skontrolowane powiększyły się o 177.000 buszli i wynosiły 54,089.000 buszli. Na targu berlińskim interes był w okresie sprawozdawczym nieco bardziej ożywiony.

Galicyjskie kopalnie wosku ziemnego.

Na walnym zgromadzeniu Baaku dla krajów koronnych generalny dyrektor Palmer, omawiając w swym sprawozdaniu bilansowym interesy konsorcjalne, wspominał też o przedsiębiorstwie kopalni wosku ziemnego w Galicji i opowiedział, że przedsiębiorstwo to zostało w r. 1899 przemienione w towarzystwo akcyjne z kapitałem dwu milionów zł. Wszystkie akcje oddano syndykowi, stojącemu pod przewodnictwem Länderbanku. Już w zeszłym roku poprawiły się ceny a zmniejszyły się koszty produkcji tak, że bilans tego przedsiębiorstwa po raz pierwszy był czynny. Tymczasem okazuje się, że poszukiwania na sąsiednich terenach za naftą wydają świetne rezultaty, dlatego też jest możliwość, że wkrótce bank potrafi z korzyścią zrealizować te akcje.

Fuzja austriackich papierni. Dnia 5 czerwca r. z., na zgromadzeniu austro-węgierskich fabrykantów papieru, wybrano komitet, który miał opracować projekt w sprawie sanacji austro-węgierskiego przemysłu papierowego i celulozowego. Otóż projekty te zostały onegdaj na bardzo liczne zebranie interesowanych przedłożone w postaci wniosku na zjednoczenie wielkiej liczby fabryk papieru i celulozy w jedno towarzystwo akcyjne, pod egidą zakładu kredytowego. Wobec tego, że kilka znaczących fabryk weszło już przedtem w kontakt z zakładem kredytowym, przyjęcie tego projektu nie ulega żadnej wątpliwości.

Nowa subskrypcja. Grupa Towarzystwa kredytowego ogłasza dziś zaproszenie do subskrypcji 10 milionów koron obligacyj pierwszeństwa na kolej Busztiehradzką po kursie 90%.

Podwyższenie cen żelaza. Wskutek ogromnego wzmożenia się zapotrzebowania węgla, którego nie mogą kopalnie krajowe zaspokoić, nawet mimo zakończenia strajku, ceny żelaza zaczynają stale iść w górę. Kupcy i fabryki zdolne do produkcji, zrobiły już w tym względzie początek dawno, a jeżeli inne fabryki tego dotychczas nie uczyniły, to przyczyna owej wstrętności nie tkwi bynajmniej w braku „dobrych” chęci, ale po prostu w zupełnym prawie zaniku siły produkcyjnej. Nawet teraz jeszcze fabryki te nie mogą stanąć na wyżynie dawnej swojej produkcji, ponieważ kopalnie węgla także nie zdołały jeszcze powrócić do swego stanu normalnego. Naprzód więc potrzeba powykonawać stare zamówienia po dawnych cenach. Nowe jednak przyjmuje się już wszędzie według podwyższonego cennika i to o 1 koronę na centnarze metrycznym. Zanim wszystkie fabryki powrócą do dawnego ruchu, upłynie jeszcze co najmniej cztery tygodnie, w którym to czasie proces zwykły trwać będzie ciągle. Czy się on skończy równocześnie z powrotem fabryk do normalnej produkcji, zależy będzie przede wszystkim od przyjęcia do skutku kartelu fabryk austriackich i węgierskich, wówczas bowiem niewątpliwie ostateczne podwyższenie cen stanowiłoby już granicę pożądaną fabrykantów przynajmniej na jakiś czas.

Dynamitowa dywidenda. Generalne zgromadzenie akcyjnego Towarzystwa dynamitowego Nobla uchwaliło wypłatę dywidendy po 90 koron od akcji.

Z projektem zwołania konferencji międzynarodowej celem narad nad zupełnie zniesieniem, lub też przynajmniej położeniem kresu wzrastającej wciąż wysokości premij od wywożonego cukru wystąpiła obecnie Francja, która w swoim czasie udaremniła porozumienie się mocarstw, zebranych na konferencji brukselskiej. Rządy: Niemiec i Austro-Węgier, którym rząd francuski zakomunikował swój projekt, znalazłszy w projekcie francuskim wiele trafnych propozycji i uznawszy całą jego wartość, ponieważ wyszedł z inicjatywy Francji, postanowiły działać w tej sprawie wspólnie.

Wytyczne punkty projektu stanowią zupełnie zniesienie wypłaty premij i zmniejszenie o 2/3 t. zw. zakrytych premij w postaci ulg akcyjowych. Niemcy i Austro-Węgry oświadczyły się za stopniową redukcją premij, z zastrzeżeniem, że i Rosja przystąpi do tego układu.

Cukrownictwo w Rosji. Tygodnik ekonomiczny *Promyslny mir* zamieścił ciekawy artykuł o przemyśle cukrowniczym. Autor przede wszystkim zestawia liczby porównawczo:

W Rosji na mieszkacza wypada średnio cukru spożytego 10.9 funtów, gdy w Anglii 92 funty rocznie. Tak wydatna różnica jest następstwem drożyzny cukru w Rosji. Cukrownie rosyjskie nie potrzebowałyby szukać targu zbytu zagranicznych i nie mogłyby poddać zapotrzebowaniu wewnętrznemu, gdyby drogą ulepszeń starały się sprostać fabrykom zagranicznym i. dzięki tym ulepszeniom, dały spożywców towar tani. Tymczasem co się okazuje? Oto gdy z jednej dziesięciny (hektar) buraczanej otrzymano pudów (18 kg.) cukru: w Niemczech 271, w Austrii 210, na Węgrzech 153, w Rosji tylko 117, a mianowicie: w gubernii łomżyńskiej 157, w gubernii plockiej 152, w gubernii radomskiej 144, w gubernii kaliskiej 144, w gubernii warszawskiej 136, w gubernii lubelskiej 131; w gubernii kieleckiej 127, w gubernii siedleckiej 123, w gubernii piotrkowskiej 119, w gubernii kijowskiej 117, w gubernii bessarabskiej 117; w gubernii podolskiej 116, w gubernii wolińskiej 114, w gubernii charkowskiej 111, w gubernii kurskiej 109, w gubernii chersońskiej 104 i t. d., aż do 59 w gubernii tulskiej. Tak więc wydajność cukru, w stosunku do obszaru zasiewów, jest w Rosji bardzo niska i pod tym względem przemysł cukrowy w państwie rosyjskim dał się nadzwyczajnie ubiedz współzawodnikom swoim zagranicznym.

W ostatecznych wnioskach autor artykułu twierdzi, że w Rosji i to i akcyza są zbyt wysokie, skutkiem czego ceny cukru są wprost dla ogółu ludności niedostępne. Zmniejszenie cła i akcyzy mogłoby obniżyć ceny, co znowu wpłynęłoby na zdwojenie spożycia. Anglicy płacą za swoją rafinadę 2 rubli za pud, Rosya 6 rubli. Niechby w Rosji można było dostać pud za 4 ruble, a spożycie przewyższy 100 milionów rocznie! Nie należy też zapominać, kończy *Promyslny mir*, że drożyzna cukru zabija tak wdzięczny przemysł, jak konserwy owocowe, których fabrykacja nie może się dźwignąć z powodu wysokich cen cukru.

Losy Rudolfa. W onegdajszym ciągnięciu wylosowano następujące serye: 165 285 342 418 547 555 669 706 752 756 879 913 924 1089 1463 1656 1725 1758 1953 2157 2305 2474 2619 2725 2813 2887 3004 3144 3160 3560 3618 3694 3718 3808 3811 3827 3892 3923 i 3957.

Z seryi tych główna wygrana w kwocie 30.000 kor. padła na s. 3923 nr. 31, druga wygrana 6.000 kor. na s. 3160 nr. 45, trzecia 2.400 kor. na s. 3892 nr. 41, po 700 kor. wygrały s. 547 nr. 10 i s. 3808 nr. 31, po 400 kor. wygrały s. 2813 nr. 26 i s. 3004 nr. 12, po 200 kor. wygrały s. 1089 nr. 37, s. 1758 nr. 6 i 49, s. 2305 nr. 3 i s. 2474 nr. 26, po 100 kor. wygrały s. 165 nr. 29, s. 342 nr. 37, s. 418 nr. 32, s. 547 nr. 23, s. 913 nr. 8, s. 1089 nr. 22, s. 3160 nr. 43, s. 3718 nr. 23, z. 3811 nr. 44, s. 3827 nr. 21 i 41, s. 3892 nr. 24 i s. 3957 nr. 1; po 60 kor. wygrały s. 165 nr. 46, s. 547 nr. 2, 3 i 46, s. 669 nr. 36, s. 756 nr. 12, s. 879 nr. 31, s. 1468 nr. 8, s. 1752 nr. 43, s. 1758 nr. 1, s. 2157 nr. 37, s. 2305 nr. 19, s. 2619 nr. 6 i 13, s. 2725 nr. 33, s. 2813 nr. 21, s. 2887 nr. 2, s. 3004 nr. 3 i 27, s. 3618 nr. 28, s. 3808 nr. 13 i s. 3827 nr. 8, 16, 28 i 49.

Na wszystkie inne w tych wyciągniętych seryach zawarto, a tu nie wyliczone numery padła wygrana w kwocie 24 kor.

Losy Cisy. W onegdajszym ciągnięciu wylosowano 31 następujących seryj: 237 402 533 587 640 796 852 877 1110 1157 1388 1659 2119 2159 2362 2561 2728 2758 2875 2990 3024 3182 3470 3496 3594 3684 3727 3837 4002 4152 4332.

Główna wygrana w kwocie 200.000 kor. padła na s. 3727 nr. 28; po 2000 kor. wygrały s. 402 nr. 2, s. 587 nr. 69, s. 2159 nr. 15, s. 2728 nr. 25 i s. 3496 nr. 23.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Gosnowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 3 kwietnia b. r.

Marceli Bieńkowski z Gód, Karol Fangor z Świdnicy, Feliks Sobota z Kolbuszowy, dr. Bolesław Czerny z Krakowa, Aleksander Micki z Kalusza, Józef Eysersperg, Jan Schmolł, Moryc Schidlof, Fryderyk Bormann, Jakób Bochner, Henryk Kunke z Wiednia, Michał Katz ze Stanisławowa, Moryc Grabscheid z Wiednia, Leopold Ehrenfeld z Budapesztu, Juliusz Berger z Wiednia, Mikołaj Drużbacki z Pratkowic, Wiktor Ostrowski Zawalowa, Stanisław Osuchowski z Kłodna, Jacek Żyborński z Rohatyna, Henryk Maehner z Jasła, Józef Pressen z Milatyna, Józef Benol z Budweiss, Izidor Schmolł z Wiednia, Geza Kanitz z Budapesztu, Rozalia Somutowa z Warszawy, Salomon Reich, Fryderyk Fleischer z Tarnowa, Mojżesz Hollander z Tyczyna, Jędrzej Wilczyński ze Stanisławowa, Mikołaj Firsoff, Julia Weriga z Rosy, dr. Jan Sosnowski z Krakowa, Jan Wołoszyński z Deleszowy, Tomasz Lobaziewicz z Lubaczowa, Michał Moch z Radymna, Maurycy Zawalkiewicz z Milatyna nowego, Antonina Horodyńska z Leżniowa, Franciszek Stauch z Wiszeńki, Aleksander Hulanka z Mycowa, Albert Palfy z Wiednia, Zygmunt Lewakowski z Rusowie, Wasył Hoszowski z Ropowa, Emil Horowicz z Jasła, Rudolf Quacintzer z Rosy, Gustaw Weissenstein, Hans Donais z Wiednia, Julian Leburg z Berlina, Salomon Klein z Rathenau, Adolf Moldauer, z Wiednia, Otakar Koizek z Pragi Józef Weisslieb z Wiednia, Gustaw Dyduszynski z Nadwórnej, Emil Bielczyński z Stanisławowa, Emil Łepicki z Nadwórnej, ks. Kornel Litwinowicz z Bratysławy, Grzegorz Blij z Czortkowa, Józef Grabski z Czortkowa, Zygmunt Furgalski z Drohobycza, Józef Viethghoff z Rosy, Tadeusz Karwowski z Gorlic, Józef Friedlein z Krakowa, Artur Pangracz z Wiednia, Olga Oborska z Czernowic, Marya Hüttner z Łuczyc, Marya Eisder z Uwsza, Jakób Rosenbaum z Stanisławowa, Józef Sperring z Tarnopola, Izak Schönfeld z Krystynopola, Kopel Blaft z Krakowa, Febus Dankner z Baworowa.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE“ nie pochodzi z redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie wzięje.

Lekarz dentysta Schnitzer Sykstuska 11.

Leezy i operuje wszelkie choroby jamy ustnej wykonuje plomby sztuczne zęby i całe szczęki w zlocie bez płyty według najnowszego systemu.

Zakład dentystyczny-techniczny B. Bergera,

przeniesiony został do pasaży Hausmana 1. 8. Tamże wykonuje się sztuczne zęby i szczęki według najnowszych systemów w kauczuku i zlocie bez podniebienia, tudzież wszelkie reparacje w zakres dentystyki technicznej wchodzące. Przy pomocy najwytrawniejszych sił pomocniczych zagranicznych, wykonuje wszelkie roboty pod gwarancją przy nader niskich cenach.

Zakład przez cały dzień otwarty.

Wiktor Chajes i Sp.

Dom bankowy LWÓW, Sykstuska 8, kupno i sprzedaż efektów i monet.

SOMATOSA

Rozpuszczalne białko mięsne

jest wedle orzeczenia pierwszorzędnych lekarzy „ideum odżywcze preparatu“ dla chorych i osłabionych. Działa dodatnio na nerwy i rozrost mięśni.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. 1736

Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł, wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwietnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda. Bad. Nauheim, Karlsstr. 27.

Dom bankowy i Kantor wymiany Ignacego Rosnera

w Pasażu Hausmana, kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

Najtańsze źródło

do zakupu 1631

Porcelany, szkła i samowarów

także i na spłaty w ratach miesięcznych bez podwyższenia cen.

Serwis porcelanowy

biały na 6 osób (30 sztuk) tylko zł. 5.20. Serwis z dekoracją w kwiaty na 6 osób tylko zł. 7.90, na 12 osób (58 sztuk) tylko zł. 15.60. Serwis do herbaty z dekoracją w kwiaty porcelanowy na 6 osób tylko zł. 2.30.

1 para filiżanek osobno tylko 22 ct. Serwis do czarnej kawy z dekoracją jak do herbaty, na 6 osób tylko zł. 2. Filiżaneczka osobno 20 ct.

Serwis szklany na 12 osób (63 sztuk) tylko zł. 7.20. Szklanka do wody 5 ct., z matowym paskiem 6 ct.

Kazimierz Lewicki

Główny skład dla Galicyi Porcelany, szkła i samowarów we Lwowie, ul. Trybunalska (dom własny).

Cenniki ilustrowane gratis i franco.

TEATR hr. SKARBEKA

pod dyrekcją Ludwika Hellera.

We Środę dnia 4 kwietnia 1900 r.

Nowość (po raz pierwszy) Nowość

Futro bobrowe

(DER BIBERPELZ)

Komedia w 4 aktach Gerharda Hauptmanna

OSOBY

- Baron Werhahn p. Feldman
Krüger, kapitałista p. Hierowski
Doktor Fleischor p. Jaworski
Młotes pni Kwiecińska
Młotesowa p. Kwiatkiewicz
Julian Wolff, cieśla okrętowy p. Gostyńska
Wolffowa, jego żona, pracznica pna Ogórska
Adelajda, ich córka pna Nalecz
Leontyna p. Antoniewski
Wulkow p. Wysocki
Glasenapp, pisarz p. Neuman
Mitteldorf, sługa biurowy pna Basia
Filipek pna Jaroszdówna
Witś

Rzecz dzieje się za naszych czasów w okolicy Berlina.

Początek o godzinie 7-mej

ROWERY STYRIA-PUCH-GRAZ

po znacznie niższych cenach sprzedaje dla Galicyi (i wysyła cenniki tylko za nadesłaniem 40 hal. w markach

PIELECKI i S-ko, Lwów

magazyn broni i rowerów 1755

dla odsprzedających wysięgowców i członków Sokola znaczny opust i ułatwienia w nabyciu.

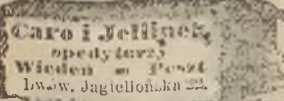
Dla cyklistów wyjeżdżających na wystawę paryską, polecamy specjalnie budowane rowery z wszelkimi ulepszeniami i przyborami 12 1/2 klg z gwarancją 3-letnią, dla reklamy po 103 złr.

Z poważaniem STYRIA-FAHRAD-WERKE Joh. Puch & Comp. Graz.

Jagiellońska 22.

Przeprowadzenia

w patentowanych, uchylających potrzebę opakowania, wozach, ładem i morzem, koleją, drogą kołową i w miejscach.



Rower silnej budowy za 60 złr. do nabycia Wiadomość u stróża, Hetmańska 1. 4 1/70

Kupię tanio używany fortepian. Oferty Helena Niestenberger Stryj, Szumlańszczyzna. 1771

PIĘGI plamy na twarzy i inne nieczystości skóry znikają już po siedmiu dniach zupełnie i nie wrócą więcej po użyciu dra Christoffa znakomitej nieszkodliwej AMBRACREME. Prawdziwe tylko w zielono opakowanych stoikach szklanych po 80 ct.

Skład główny dla Lwowa: Apteka pod srebrnym orłem Z. Ruckera; w Krakowie: apteka E. Hellera, W. Redyka; w Brodach: apt. L. Kalira. 985

Kapiel w domu. Wanny po 12 zł. Łaźnie pokojowe, klozety, poleca Feliks Kasiażkiewicz, Lwów Jagiellońska 18. 1443

Prezerwatywy francuskie najlepszej jakości, wysła dyskretnie handel galanteryjny Swaryczowski w Tarnopolu, tuzin 150 i 2 zł 40 ct. najdelikatniejsze rybie 3, 4 i 6 złr. Towar świeży. 1556

Skrypta rachunkowości państwowej i ogólnej, według wykładow na Uniwersytecie, c. k. nadradcy skarbu Tadeusza Klusika, wyłącznie do nabycia u rewidenta rachunkow. krajow. Dyrekcya skarbu Bronisława Sędzimir, ul. Teatralna 16, III. p., lub ul. Świętokrzyska 9. a Cena państwowej 6 kor. ogólnej 10 kor., na przesył poczt. 50 hal. 1560

Na Święta! Półgąski po litewsku, dające się trzymać miesiącami, po 2 zł. klg. — Połędwica westwalska w pęcherzu po 2 zł. kg. Pasztecik z gęsiach wąpirobek Funct 1-50, z truskami 2 złr. Bulion ze zwierzyny i drobin po 5, 6, 7-50 zł. za klg. Dla chorych z samego drobinu 10 zł. klg. Dwór-Lapszyn Brzezany. 1596

Wocce na konie włoskiej roboty z owczej wełny czarne z białym w pasy po 6 zł. 50 ct. Pomimo podróżni o 30 proc. wełny, w tej samej cenie. 1598

Zarząd dóbr Uniż. p. Czernieca, sprzedaje do siewu jęczmień Goldfoil, loco stacya Buczaczy, worek 100 klg. netto po cenie złr. 7-50 wraz z workiem. 1758

Prosimy raz spróbować, to wystarczy i prawdziwa wschodnia

Fiali-Kawa figowa najlepsza i najzdrowsza, oraz najwydatniejsza.

Fiali-Kawa figowa najlepsza domieszka do kawy. Za dobroć się gwarantuje.

Dostać można wszędzie. Fabryka figowej kawy słodowej M. Fiali, Wiedeń, VI/2, Millergasse 20, założona w roku 1860. 24

We Lwowie u Jozefa Kampla, ul. Kollataja 1.

Interesy majątkowe i handlowe.

Poszukuje się spółnika do księgarni. Blizsza wiadomość w Agencji gazet Hollendera, Sykstuska 2. 1750

Majątek ziemski na Podolu 1010 morg. ornej, 36 m. stawu, zaraz do sprzedania.

Willa w Abazyi od morza kilkanaście stóp oddalona, zaraz pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. — Zgłoszenia: Przemysł, Owocowa II, „W. Je“. 1777

Majątek 700 morg. w tym jest 200 m. obsiewu i jary obsiew będzie zrobiony, do wydzierżawienia i 3 folwarki do sprzedania. Blizszej wiadom. udzieli p. Janiszowski w Kotomyi, ul. Sobieskiego 70

Do sprzedania kamienica dobrze się rentująca, kilka lat wolna od podatku, potrzebna gotówka 4.500 złr. Blizsza wiadomość Biuro dzienników Pasaż Hausmana. 1788

Kupię lub wydzierżawię Zakład fotograficzny we Lwowie, albo w większym mieście. Odnosne zgłoszenia nadsyłać upraszam pod „J. W. 27“ do „Słowa polsk.“ 1793

Szukam realności z ogrodem lub wsi za jeden lub dwa domy w mieście. Nadwyżkę ceny kupna kredytuję. H. Richter, Lów, Grodecka, 1. 47. 1660

DOM parterowy z ogrodem pół morga, stajnia, Cztery pokoje, gabinecik, kuchnia, weranda zaraz do sprzedania lub najęcia. Wiadomość na miejscu ul. Świętokrzyska 9 A. 1699

Dwupiętrowa kamienica nowa, silnie zbudowana. Pomieszkania wygodne suche. Stacja kolei elektr., do sprzedania Gotówka potrzebna 5-6000 zł. Wiadomość biuro dziennik. Buchstaba, Lwów. 1705

Kamienica przy ul. Braterowskiej we Lwowie, jest zaraz do sprzedania. Wyjaśnięć udziela Dr. Kulikowski we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 5. 1693

Do sprzedania

Majątek ziemski 1750 morg. ornej ziemi pierwszej klasy z gorzelnią, 7 km. od stacyi. Cena 525 600 zł., dług hipoteczny 320.000 złr.

Majątek ziemski 1200 morg. z tego 400 lasu, 3 kilon. od stacyi kolei. Cena 230.000 zł. Wiadomość w kancelaryi adw. Dr. Aleksandra Schiera, ul. Kopernika 28, Lwów. Pośrednictwo wykluczone. 1695

Handel galanteryjny w powiatowym mieście, bardzo dobrze rentujący się, do sprzedania Blizsza wiadomość w Agencji gazet Hollendera, Sykstuska 2. 1749

Mieszkania i sklepy.

1 piętro, 5 pokoi, przedpokój kuchnia, spiżarnia od 1-go maja do najęcia. Teatralna 8. 1791

4 pokoje z ogrodem, przy należycieściach i 2 stajnie Kurkowa 14, zaraz do najęcia. 1780

2 pokoje umebrowane lub nie, zaraz do najęcia, ul. Kurkowa 14 1784

Poszukuję umebrowan. pokoju wraz z wiktmem przy inteligentnej rodzinie. Lwów, p-r. „C. L. 705“ 1783

Ulica Gołębia 1. 7 — 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, spiżarnia, 3 pokoje, kuchnia, stajnia, wozownia od 1 maja do wynajęcia. 1723

1 lub 2 pokoje umebrowane do wynajęcia zaraz, Zielona 7, II o. Do widzenia codziennie 9-10 i 1-2. 1680

Czarnieckiego 1. 3 są różne lokale na sklepy i biura zaraz do najęcia 1737

Lokal na sklep zaraz do wynajęcia. Teatralna 20 1649

Doniesienia różne.

Dr. Arnold Richter, długoletni praktyk ordynuje w Stanisławowie w chorobach chirurgicznych, kobiecych i tajnych. Badania ogólne i leczenia chorób skórnych promieniem Roentgena. 1700

CHOROBY weneryczne obojga płci i zastarzałe, skórne choroby kobiece i narządu moczowego leczy radykalnie specjalista Dr. Frisch. Kaźmierzowska 3 II. piętro. Mikroskopijne badania chorobotwórczych gonokoków w godz. od 8-10 i 2-6.

Podróżując. agenta poszukuje się. Wiadomość Hotel Victoria. 1790

Nauki francuskiego udziela L. T., Pańska 21, II. pięt. Ubogim bezpłatnie. 1779

!! Nigdzie !!

nie można dostać na sezon wiosenny i letni pod względem elegancji, trwałości i dobroci materiału, lepiej wykonanego

OBUWIA

jak tylko w największym magazynie obuwia własnego wyrobu 1681

Jana Rybińskiego

Lwów, ul. Pańska 13.

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Oddział Towarzystwa urzędników prywatnych w Krośnie, poleca Wielmożnym właścicielom lasów, teoretycznie i praktycznie uzdolnionego żonatego leśniczego, z bardzo chlubną przeszłością. 1767

b) Zaoferowane.

Bisarz ekonomiczny znajduje umieszczenie zaraz. Zgłoszenia z odpisami świadectw, których się nie zwraca, adresować: Zarząd państwa Konty w Jasionowie, ost. pocz. Podhorce koło Zloczowa. 1580

Notaryat w Hunsiatynie potrzebuje zaraz kandydata 1745

Psychowanie i nauka.

Nauki buchalteryi systematycznej udziela w odrębnych kursach gremialnych Panem i Panom L. E. Veltz, Lwów, Krakowska 7. Wpisy przyjmuje codziennie od godz. 2 do 3 popołudniu.

Dla 1492

Pp. malarzy szpirdów pokojowych, lakierników, stolarzy, tokarzy, farbiarzy, kapeluszników, blacharzy i wogóle wszelkich profesjonalistów ustanowilem wyjątkowe ceny zniżone na wszelkie potrzebne materyały, co podaję do powszechnej wiadomości Szan. pp. Majstrów.

Główny skład farb i materyałów **Alojzego Hübnera** Lwów, Rynek, 1. 38.

TUTKI z najczystszej włókna Abadie wszędzie do nabycia **FABRYKA** Mickiewicza 2 Lwów

Najtańszej **SCHIFFONY SHIRTYNGL** w sztukach i na miarę sprzedaje handel **JANA HIEDLA** we Lwowie. Prosi o katalożek po 22.

„FLIRT“ Najlepsze **„KRAJ“** tutki i bibułki w książeczkach

z papieru Sassowskiego

wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Wszędzie do nabycia.

Świeży transport wiosenny!

- Ubrań męskich od zlr. 8- Zarzutki 8- Ubrań żakietowych „ 16- Ubrań uniformowych 8- Hawcłoków 6-

Zamówienia uskuteczniams do 24 godzin. 1765

Józef Körner, Lwów ul. Jagiellońska 4.

Drugi raz w życiu

nie trafi się sposobność kupienia

300 sztuk potrzebnych przedmiotów za 3 kor. 60 hel.

1 wspaniały pozłacany zegarek i eleganci łańcuszek z 1 roczną pisemną gwarancją. 6 sztuk doskonałych chustek do nosa kolor. albo białych. Kolia na szyję z wchodniemi perłami, najmodniejsza ozdoba dla dam. 1 piękny męski pierścień z imitowanym kamieniem — (także dla pań). 1 garnitur spinek do koszul i manszetów ze złota doubie z zamknięciem patentowem. 1 cygarniczka z bursztynem. 1 seczoryk. 1 pięknie pachnące mydelko toalet. 1 skórzana portmonetka 1 kieszonkwo lusterko kiesz. 1 para kulezyków z ludzaco naśladowanyimi brylantami. 1 wieczny notes. 20 przyborów do korespondencji i jeszcze 200 różnych przedmiotów, które są w domu niezbędne gratis.

Wszystkie te przedmioty wraz z zegarkiem, kosztują za pobraniem pocztowem tylko **3 kor. 60 h.**

Wysyłka z „Nowego krakowskiego Domu eksportowego“

F. Windisch Kraków X/ch.

NB. Za przedmioty nie nadające się z wrcam piędzde. 1782

Quaker Oats

Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funcie i 1/2 funta (z przepisem użycia).

Szanowna gospodyni! Proszę wziąć łaskawie u swego kupca paczusię „Quaker Oats“ (am. mączka owsiana) i przyrządzić następującą potrawę: Na 1/2 litry wrzącej osolonej wody wysypuje się 12 dekagramów „Quaker Oats“, to razem ma się gotować przez 10—15 minut, aż cała potrawa zgęstnieje (w czasie wrzenia należy mieszać), potem dodaje się do tej potrawy, (jak zresztą zawsze do „Quaker Oats“) mleka i mączki cukrzanej. Regularne używanie tej potrawy na śniadanie lub kolację, stanie się dla całej familii a szczególnie dla dzieci błogosławieństwem w zdrowiu.



25

Dnia 24 kwietnia 1900 odbędzie się o godzinie 3-ciej po południu w sali Towarzystwa kredytowego w Glinianach

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Towarzystwa kredytowego

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieogran. poręką

Porządek dzienny: 1785

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1899.
2. Udzielenie dyrekcyi absolutorium za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1899.
3. Rozdział czystego zysku.
4. Wybór 3 członków komisji rewizyjnej na r. 1900.

Gliniany, dnia 2 kwietnia 1900.

Rada zawiadowcza Tow. kred. w Glinianach stow. zarejestr. z nieogr. poręką.

Leon Wolf prezes.

Jakób Allerhut sekretarz.

Konkurs

na posadę buchaltera Kasy oszczędności miasta Stryja. — Z pesadą tą połączona jest placą roczna 1600 koron, dodatek na pomieszkanie 400 koron, oraz 3 piędziolecia po 300 koron.

Po roku prowizorycznej służby, nastąpi stabilizacya i podwyższenie stałej placą na 2000 k. rocznie. Buchalter będzie mieć prawo do emerytury po 40 letniej służbie.

Podania, zaopatrzone w metrykę urodzenia, świadectwo kwalifikacyi i dotychczasowego zajęcia, należy wnieść do 10 maja 1900 r. do tutejszej Dyrekcyi. 1747

Szczotki wszelkich gatunków

Trzepaczki

Skórki irchowe

Piórka do prochu

Pastę i pomadę do czyszczenia miedzi

FARBKĘ do bielizny

FARBKĘ do wapna

FARBKĘ do sukien

poleca

po najtańszych cenach

Wolf Czopp

Najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2.

(Telefon 286).

= Rok założenia 1843.

Beczki z farby, Butle z kwasu siarczanego, do nabycia w „Słowie Polskiem“.

Nowość dla Pań!

Tylko za 8 zł.

wyuczam sumiennie i uczciwie krój francuski, podług „Journalów“

FLORA

szkoła kroju i szycia

Jagiellońska 7. (róg 3 Maja)

Sprzedaje formy żakietów, staników itp. Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą. 1022

Jakubowski i Jarra

Lwów, Rynek 1. 37

polcają

wyroby ze srebra chińskiego

dla użytku domowego i kościelnego po cenach najniższych. 1728

Diaphani

papier przezroczysty do upiększania szyb w oknach, biały i kolorowy na metry i arkusze poleca najtaniej

O. T. Wincklera Syn Lwów, Rynek 23. 1459

KATALOGI oryginaln. ameryk. ROWERÓW

Columbia już nadeszły już nadeszły **E. & J. STROMENGER** Lwów, Karola Ludwika I. 5. 1757

SZELKIE NASIONA ERNEST BAHLSEN KRAKOW UL. MARMELICKA 21 CENNIK DARMO **Skład nasion Ernesta BAHLSENA w Krakowie.**

Hera-Prometheus Towarzystwo akcyjne dla produkcyi karbidu i acetylenu WIEN I. Tegetthoffstrasse nr. 1. Dostarcza: Urządzen do oświetlenia acetylenowego dla osób prywatnych i miast; wykończenie najzupełniej fachowe. 1642 Centralnych stacyi miejskich już 8 w ruchu, razem około 15 000 palników. Postępowanie przy czyszczeniu D. R. P. Nr. 98.762 i 108.244 odpowiadające najostrejszym wymogom — a w praktyce z pomyślnym zastosowane skutkiem Calcium-Carbid tylko w najlepszej jakości z zagwarantowaną najwyższą produkcją gazu. Ruchliwych zastępców, poszukuje się wszędzie.

A. SZALKIEWICZ powrócił z PARYŻA 1687

Akcyjna Garbarnia w Rzeszowie chętnie kupi od każdego właściciela ziemskiego skóry suche krowie, końskie i cielęce placąc za nadesłany towar gotówką. 1513

Ważne dla Pań! Tylko za 10 zł. wyuczyc się można w 12 lekcyjach kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju **EUGENII WECKEROWEJ** Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 5. II. p. drzwi 19. Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, żakiety, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmują się do skrojenia całe suknie, a na życzenie do skrojenia i wyrobowa sifstrzygowania i wyrobowa nia pod gwarancją najlepszej dokadności Zamówienia z prowincyi uskuteczniams do tutejszej pocztą, za podaniem dokładnej miary. 1764 Na konfekcyje i kroje angiel-skie osobny kurs.

Adolf Silberstein optyk i mechanik we Lwowie ulica Karola Ludwika I. 9, i róg ulicy Sykstuskiej. Główny skład dla Galicyi z pierwszorzędnym fabryk, przyrządów optycznych, mechanicznych, fizykalnych, matematycznych. Urządzenie dzwontków elektrycznych i telefonów w mieście i na prowincyi. 1720 Wszelkie naprawy mechaniczne i optyczne uskuteczniams się w najkrótszym czasie i po najumiarkowanych cenach.